№ 113. Kraków, dnia 22 Maja — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des GrandsAugustins.

Z powodu koronacyi.

***Kraków**, 21 maja.*

Pojutrze odbędzie się uroczysty wjazd do Kremlu cara Aleksandra III. który za dni kilka włoży na głowę krwawą koronę carów i dokona aktu, nadającego pozory uprawnienia tym wszystkim tytułom, jakiemi się piszą carowie rosyjscy. Ten długi szereg na poły azyatyckich tytułów, to jakby napis na wielkim zbiorowym grobowcu narodów. Państwa, niegdyś potężne, dziś zamienione w gubernie caratu — narody wolne niegdyś, dziś pod władzą knuta ujarzmione — plemiona całe pomordowane, z powierzchni ziemi zgładzone, żyją dziś tylko w tym wielkim grobowym napisie, który wśród odgłosu trąb odczytywany będzie przez carskich heroldów po ulicach Moskwy.

Jest między tytułami temi jeden — prawdziwie ognistemi głoskami zapisany w dziejach caratu, wyrażający najcięższą krzywdę, największą polityczną zbrodnię, jakiej kiedykolwiek dokonano — tytuł **K r ó l a P o l s k i e g o**. Nietylko car rosyjski, ale i mniemany król Polski przywdzieje koronę w soborze Kremlu. Przymusowe deputacye z Polski będą stały przy tronie carskim, jak gdyby reprezentacya narodu, który szczęśliwym się czuje, widząc blask i potęgę swego króla. A nad głową koronowanego szumieć będą sztandary, przed pół wiekiem na tym narodzie zdobyte — sztandary dumne zwycięstwami z pod Grochowa i Wawru z świętem godłem: „za naszą wolność i w a s z ą“ — a w tym ich szumie będzie dla cara ciężki wyrzut sumienia i zapowiedź karzącej sprawiedliwości, która prędzej czy później spełnić się musi.

Całym szeregiem fałszów, zdrad, gwałtów nieludzkich, bezprawi niedoścignionych nigdy, prawdziwie szatańskich środków używanych do spełnienia zbrodni zamordowania żywego narodu, prawdziwie zwierzęcego pastwienia się nad zdradzonym i pokonanym, — całym szeregiem uczynków, na które wzdryga się ludzkie uczucie, i które potępia ludzki rozum — doszli carowie do tego, iż noszą dziś tytuł królów Polski. Był ten tytuł uzurpacyą w chwili, gdy go przyjęli — pozostał nią po dzień dzisiejszy. Daremnie powołują się płatni historycy na ostatnie Sejmy Rzeczypospolitej, które zatwierdzały jej rozbiór — wszak wiadomo i stwierdzono dawno, że Sejmy te były pogwałcone porwaniem z nich posłów i senatorów wolnego narodu, co przeciw rozbiorom zakładali protesta, że były pogwałcone siłą zbrojną, co otaczała gmach sejmowy i zapełniała salę obrad. Daremnie powołują się na akt abdykacyjny smutnej pamięci Stanisława Augusta — bo i ten akt był wymuszony, i król nie miał prawa rozporządzać koroną, którą mu naród powierzył. Przeciw uchwałom Sejmów rozbiorowych zakładał naród legalne i zbrojne protesta — a ów akt abdykacyjny, jeżeli miał jaki skutek prawny, to ten chyba, że w myśl konstytucyi 3. maja uprawniał saską dynastyę do rządów w Polsce i do królewskiego tytułu. Dynastyi Holstein-Gottorp nie nadał on tego prawa.

Za tą pierwszą uzurpacyą poszły dalsze. Kongres wiedeński określił i uroczystym aktem międzynarodowym uświęcił warunki — od ktorych Europa uczyniła zawisłem panowanie tej dynastyi w Polsce. Uroczysta przysięga dwóch carów — Aleksandra I i Mikołaja — w katedrze św. Jana, w obliczu Boga i narodu złożona, warunki te stwierdziła. Któż je złamał pierwszy? kto tu pierwszy dał policzek prawu międzynarodowemu, Europie całej, prawo to poręczającej, kto tu był wiarołomcą? Wszak wiemy — że już w trzy lata po złożeniu przysięgi przez pierwszego cara—króla konstytucyjnego, poczęto z księgi konstytucyjnej, kartę po karcie wydzierać, aby z niej w końcu została pusta okładka. To też naród, na Sejmie legalnym zgromadzony, postąpił **p r a w n i e**, gdy 25 stycznia 1831 pamiętnym aktem detronizacyjnym orzekł, „iż jest niepodległym ludem i że **m a p r a w o t e m u k o r o n ę p o l s k ą o d d a ć, k o g o g o d n y m j e j u z n a**“—bo „najświętsze, najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszone, ile wiernie dotrzymanemi ze stron obydwóch“.

Ten akt trwa dotąd w swej mocy prawnej, bo go żadna wolna reprezentacya narodu nie odwołała — tytuł króla Polskiego, jest dziś tak samo uzurpacyą jak nią był wtedy, kiedy go pierwszy raz połączono z tytułem „cara i samodzierżcy Wszech-Rosyi“.

Co z bezprawia powstało — nigdy się już prawem stać nie może. W prawie publicznem nie ma przedawnienia jak w prywatnem — prawa do bytu naród nigdy utracić nie może. Ale stosunek między zwycięzcą a zwyciężonym, między uzurpatorem a ofiarą jego może się przynajmniej złagodzić — gdy uzurpator nie chcąc się całkowicie zrzec tego, co sobie przywłaszczył, jednak choć częściową sprawiedliwość podbitemu wymierzy narodowi, choć częściowo prawa jego uzna. Carowie rosyjscy pogardzili tytułem „sprawiedliwych“, którzy tak łatwo zdobyć sobie mogli! Od upadku listopadowego powstania po dni dzisiejsze, stosunek między nimi a nami nie przestał być stosunkiem kata do ofiary. Całe te pół wieku — z bardzo krótkiemi chwilami wytchnienia, to dzieje usiłowań wytępienia narodu polskiego, to nieustanne prześladowanie za narodowość i wiarę, to szereg aktów krwawych, których uwieńczeniem: tragedya unicka! I teraz właśnie, w chwili gdy Aleksander Holstein-Gottorp ma kłaść na głowę koronę Romanowów — krocie ludu unickiego przeklina tę władzę, co mu cerkwie unickie w ręce schyzmatyckich popów wydała, co mu tysiące najlepszych synów wysłała w odległe gubernie caratu, co uświęcone związki małżeńskie rozrywa i zwie nieprawemi, co całe ze związków tych zrodzone pokolenie piętnuje znamieniem nieprawego pochodzenia. I teraz właśnie, na chwilę przed koronacyą setki rodzin polskich pogrążone są w żalu nad zwichnionym losem swych synów, wygnanych z przybytku nauki za to, że wyrazili oburzenie z powodu haniebnego postępowania takiego jak Apuchtin nędznika. I teraz właśnie przed samą koronacyą — tenże sam nędznik odbiera order od cara za pracę około „zjednoczenia **P r z y w i ś l a ń s k i e g o k r a j u**“ z caratem!

To też odgłos salw działowych przy koronacyi tego, co włada tym „Przywiślańskim krajem“ — nie zagłuszy potężnego głosu **p r o t e s t u**, jaki się w tej chwili z piersi milionów Polaków dobywa. **P r o t e s t u — p r z e c i w t y t u ł o w i k r ó l a P o l s k i e g o**, który się pojawi w aktach koronacyjnych; **p r o t e s t u — p r z e c i w o w e j w y m u s z o n e j d e p u t a c y i**, która ma niby naród polski przy koronacyi reprezentować, **p r o t e s t u p r z e c i w p a n o w a n i u w P o l s c e d y n a s t y i H o l s t e i n - G o t t o r p**, nie polskiej, nie ruskiej nie słowiańskiej... nieludzkiej—**p r o t e s t u p r z e c i w t y t u ł o w i c a r a r u s k i e g o**, bo i ten jest kłamstwem i uzurpacyą, bo Ruś nigdy Rosyą nie była i da Bóg nie będzie.

A zakładając ten protest, który w braku legalnego organu, reprezentującego naród polski, nie może się dzisiaj inaczej wyrazić, jak tylko przez dziennikarskie organa opinii publicznej — nie chcemy przez to ani wyciągać żebrzącej ręki do Europy, która zaprawdę ciężkie ma wobec nas długi i zobowiązania — ani też jest zamiarem naszym popychać umysły do jakiegoś szalonego czynu, o którym dzisiaj nikt w Polsce nie myśli. W pełnej świadomości praw, których naród nie wyrzekł się nigdy — w pełnem poczuciu bezprawia, jakiem będzie uwieńczenie koroną czoła tego, co się dziś królem Polskim zowie — wytrwa naród w odpornem swem stanowisku i w niezmordowanej pracy nad wzmożeniem sił własnych oczekując z wiarą chwili wymiaru sprawiedliwości.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego odbył posiedzenie w dniu dzisiejszym (20 maja). Najprzód odczytano pisma wystosowane do komitetu centralnego, z pomiędzy których komitet postanowił ogłosić niżej zamieszczone pismo hr. Jana Stadnickiego, oświadczającego, iż zrzeka się kandydatury w okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz z powodu zatwierdzenia przez komitet centralny na tenże okręg wyborczy kandydatury ks. Jana Kitrysa. Następnie przystąpił komitet centralny do głównego przedmiotu obrad, którym było dalsze rozztrząsanie później nadesłanych pism komitetów przedwyborczych powiatowych, przedstawiających kandydatów na posłów w okręgach wyborczych gmin wiejskich i zatwierdzanie tychże kandydatur. Wynik tych obrad był następujący:

Na przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych, zatwierdził komitet centralny niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom wybór następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Kęty-Biała-Oświęcim: dr. **H e r m a n a C z e c z a**, właściciela dóbr. W okręgu wyborczym gmin wiejskich Wieliczka-Podgórze-Dobczyce: bar. **Henryka K o n o p k ę**, właśc. dóbr; zarazem uchwalił komitet centralny wezwać uprzejmie oddzielnem pismem p. Nowackiego, aby cofnął swą kandydaturę w tymże okręgu wyborczym.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Gorlice-Biecz: p. **A d a m a S k r z y ń s k i e g o**, wł. dóbr.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Nowy-Targ-Krościenko: bar. **G w i d o n a B a t t a g l i ę**.

Następnie komitet centralny uchwalił wydać, jak zwykle przy każdych wyborach, odezwy do wyborców z okręgów większej własności, wzywając ich na sejmiki przedwyborcze na dzień 4 czerwca do miast, w których następnie wybory z tych okręgów odbywać się będą i uchwalił wystósować pisma do osób mających zagaić te sejmiki. W odezwach wspomnionych, które później ogłoszone zostaną, oznaczone będzie bliżej miejsce i czas każdego sejmiku przedwyborczego i wymienieni marszałkowie powiatowi, mający te sejmiki zagaić.

W Krakowie 20 maja 1883.

W imieniu komitetu centr. przedwyborczego.
Zastępca przewodniczącego:
Leon Chrzanowski.

Wyżej wspomnione pismo hr. Stadnickiego brzmi jak następuje:

Do szanownego komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Sejm krajowy wybierając centralny komitet przedwyborczy, ustanawia tem samem władzę, której porucza czuwanie nad wyborami do Sejmu. Władzy komitetu centralnego przedwyborczego, mającej swe źródło i pierwiastek w Sejmie, winienem się poddać, jak skoro jest rzeczą powszechnie wiadomą, żem się ubiegał o mandat poselski z grupy gmin wiejskich.

Wobec uchwały komitetu centralnego przedwyborczego, powziętej na posiedzeniu komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, mocą której komitet centralny zatwierdził w okręgu wyborczym gmin wiejskich Brzesko-Radłów-Wojnicz, kandydaturę ks. Jana Kitrysa, proboszcza w Szczurowej i tegoż kandydaturę szanownym wyborcom polecił — oświadczam, że **o d s t ę p u j ę o d z a m i a r u u b i e g a n i a s i ę o m a n d a t p o s e l s k i** z powyżej wymienionego okręgu wyborczego i upoważniam szanowny komitet centralny przedwyborczy do ogłoszenia tego mojego oświadczenia wyborcom z grupy gmin wiejskich w okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz. Z wysokiem poważaniem

Jan Stadnicki.

Wielka-wieś 19 maja 1883 r.

Komitet centralny przedwyborczy dla wschodniej części Galicyi potwierdził na piątkowem swem posiedzeniu następujące kandydatury przedstawione przez Komitety lokalne:

Na okręg wyborczy **B r z o z ó w - D u b i e c k o** p. Konstantego **B o b c z y ń s k i e g o**.

Na okręg wyborczy **B o h o r o d c z a n y - S o ł o t w i n a**, p. Aleksandra **Ł u k a s i e w c z a**.

Komitet Rady ruskiej nie postawił żadnego kandydata na okręg Brzozów-Dubiecko, na okręg zaś Bohorodczany-Sołotwina postawił Aitala Łukasiewicza.

W okręgu **L u b a c z ó w - C i e s z a n ó w** kandyduje jak wiadomo p. **T u r z a ń s k i**, zatwierdzony przez Komitet centralny. Przeciw niemu stawał z początku dr. Wurst — który jednak nadesłał później telegram do centralnego komitetu, iż się **b e z w a r u n k o w o z r z e k a k a n d y d a t u r y**. Dr. Wurst ma zwolenników w Cieszanowskiem, Turzański w Lubaczowskiem.

Gdy obecnie zwołano komitet przedwyborczy do Cieszanowa, znaleźli się zwolennicy dr. Wursta w większości (7 przeciw 5) i dr. W. oświadczył, iż tylko warunkowo zrzeka się kandydatury, t. j. jeźli komitet postawi kandydaturę księcia Władysława Sapiehy, i tenże kandydaturę przyjmie, a komitet centralny ją potwierdzi. Komitet okręgowy siedmiu głosami przeciw pięciu kandydaturę tę przyjął, lecz książę W. Sapieha przyjęcie uczynił zawisłem od potwierdzenia komitetu centralnego i od zrzeczenia się kandydatury przez p. Turzańskiego.

Komitet centralny na wczorajszem posiedzeniu na wniosek ks. Adama Sapiehy uchwalił jednogłośnie, przy raz postawionej kandydaturze obstawać.

A gdy owych siedmiu w komitecie cieszanowskim uchwaliło komitet rozwiązać, w razie gdyby komitet centralny nie potwierdził kandydatury ks. Wład. Sapiehy i tem presyę chciał wywrzeć, więc polecono przewodniczącemu, aby z resztą członków komitetu wytrwał, uzupełniwszy skład jego odpowiedniemi osobistościami.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się żywo naszemi wyborami. *N. fr. Presse* w korespondencyi z Krakowa plecie trzy po trzy i objawia znowu znaną już dobrze nieznajomość naszych spraw i stosunków. Jako uwagi godną podnosi okoliczność — że **t e r a z** pojawiają się także kandydaci włościańscy — podczas gdy właśnie przeciwnie teraz daleko mniej występuje kandydatur włościańskich, aniżeli przy którychkolwiek poprzednich wyborach. Organ centralków wiedeńskich pisze dalej: „Od czasu nieostrożnej mowy kandydackiej upadłego przy lwowskich wyborach do Rady państwa **R o m a n o w i c z a**, który jako narodowy gorączka wygadał się — zapewniają dla uspokojenia umysłów wyborców na prowincyi, że zalecany będzie tylko wybór umiarkowanych pod narodowym względem zwolenników frakcyi krakowskiej, aby się nie narazić sferom decydującym.“ Zaś starsza *Presse*, jak wiadomo, z biurem prasowem w bliskich zostająca stosunkach, pisze: „O ile z dotychczasowych doniesień o ruchu wyborczym wnosić można, umiarkowana, oportunistyczna i konserwatywna frakcya krakowska ma największe szanse, iż z nowych wyborów wyjdzie wzmocniona. Ultra-narodowce w gatunku **R o m a n o w i c z a** kandydują tylko w kilku miastach, a po **p a t r y o t y c z n e m** (!!) usposobieniu galicyjskiej ludności można oczekiwać, że jak przy wyborach do Rady państwa, tak i przy sejmowych odtrąci żywioły szowinistyczne.“ Nasz redaktor nie pragnie większej pochwały nad tę, jaką jest dana mu przez germanizatorskie i centralistyczne organa nazwa „ultra-narodowca“ — „gorączki“ i „szowinisty“.

Spółczesna Bulgarya

przez

JANA GRZEGORZEWSKIEGO.

I.

PRZED i PODCZAS WOJNY 1877/1878.

(Ciąg dalszy.)

Gdy żądaniom Bulgarów patryarchat wzdragał się zadość uczynić, zasłaniając się w końcu przeszkodami kanonicznemi. W Porta zwołała w 1858 r. zbór powszechny, złożony z Patryarchy, 7 biskupów i 38 delegatów z okręgów, będących przedmiotem spornym w juryzdykcyi Patryarchatu między greckiem a bulgarskiem duchowieństwem. Ponieważ wschodni biskupi, będący w innych państwach, lub po za obrębem władzy patryarchatu carogrodzkiego, przybyć nie mogli, piśmiennie więc zażądano opinii od nich. Synod petersburski wstrzymał się od wyjawienia stanowczego sądu na czyjąkolwiekbądź stronę, a synod serbski otwarcie nawet stanął po stronie życzeń bulgarskich. Delegaci bulgarscy stanowili w zborze niezwykłą mniejszość; było ich z początku czterech, a gdy trzej opuścili z protestem salę posiedzeń, pozostał jeden tylko, którego też przegłosowano i sprawa pozostała nierozstrzygniętą. Wówczas W. Porta pozostawiła ją dalszemu naturalnemu rozwojowi, a gdy rzecz doszła do otwartego zerwania między obiema stronami, gdy za przykładem biskupa Hilarjona duchowieństwo bulgarskie pod naciskiem ludu wypuszcza podczas publicznego nabożeństwa z modłów imię Patryarchy, kładąc natomiast imię Sułtana, gdy parafie bulgarskie wzbraniają się płacić na utrzymanie kleru fanariockiego, który tu i owdzie, poturbowany, opuszcza swe stanowiska, Sułtan Abdul-Azis wydaje w 1870 r. firman, opiewający: „Cesarską wolą moją jest, aby wszyscy mieszkańcy Państwa mojego i wierni moi poddani mogli korzystać z Cesarskich usiłowań, które łożę dla celów wyższej oświaty i pomyślności w cesarstwie. Ubolewając nad rozterkami i niesnaskami, powstałemi od pewnego czasu między prawosławnymi Bulgarami, a stambulskim patryarchatem, po zbadaniu sprawy, uważam za stósowne, powziąć decyzyę dla ustanowienia oddzielnego zarządu Duchownego pod mianem „Egzarchat Bulgarski“

Wykonanie firmanu w zupełności odpowiedziało osnowie jego i w tej mierze więcej praktycznego, bezpośredniego miało znaczenia, aniżeli rozgłośne w swoim czasie reskrypta giulhańskie i Hatti-Humajum z 1856 r., zapowiadające obszerne reformy polityczne, niemówiąc już nic o późniejszej konstytucyi midhatowskiej, z której dziś śladu nie pozostało. Jeśli tamte wydane były bardziej pod presją Europy, firman 1870 r. był więcej aktem dobrowolnym Sułtana, mającym na celu nie pozorną, lecz istotną zmianę stosunków.

Jakoż rychło potem Hilaryjon a następnie Antym został mianowany egzarchą i samorząd kościoła bulgarskiego począł istnieć prawnie i faktycznie.

W całej tej sprawie godnem uwagi było zachowanie się samych Bulgarów. Jeszcze w zeszłym wieku mnich chilendarski Pajsij (autor dzieła „Istorija Sławenobłgarska o narodach i cariech i swiatych błgarskich i o wsiech diejanijach błgarskich“ występował przeciw fenariockiemu duchowieństwu i Grekom w ogóle.

Za jego przykładem poszli inni w pierwszej połowie bieżącego stulecia. Były to jednak głosy sporadyczne, nie znajdujące oddźwięku w masach, a tak nieśmiałe, tak skromne wypowiadające żądania, że się pisać na nie mogli najzawziętsi nawet bulgarofobi, jeśli tylko nie byli fenariotami, mającymi interes materjalny w utrzymaniu status quo. Tym pierwszym pionierom praw bulgarskich ani się śniło nawet stawiać, a tem mniej spodziewać się uwzględnienia postulatów, które w kilka dziesiątków lat później zakończyły się inauguracją samoistnego egzarchatu. Taka rzeczywistość była po za obrębem ich żądań i przechodziła najśmielsze nadzieje. Jeszcze w 1852 r. Nataniel Stojanowicz (późniejszy biskup Ochrydy) wydając w Pradze pod pseudonimem Bogdana pierwszą śmielszą broszurę o sporze kościelnym, dalekim był od jawnego zerwania z Grekami i usiłował względem nich utrzymać się na pewnym stopniu kompromisu przyjacielskiego (Пріятелское писмо отъ Блъгарина къ Грьку).

A przecież działo się to w czasie, kiedy jeszcze żywo tkwić mogły w pamięci skarżącego się owe niepowetowane szkody, wyrządzone przez Greków literaturze i odrodzeniu się Bulgarów przez niszczenie ich manuskryptów; wszak niedalekim wstecz był ów fatalny 1825 rok, kiedy fenariocki Metropolita w Tyrnowie wykrytą tam bibliotekę byłych Patryarchów bulgarskich, spalił własnoręcznie ze szczętem. Dziś wiadomość o takim omarowskim wandalizmie rozniosłaby się lotem błyskawicy po całym świecie, wywołując zgrozę i żądzę pomsty dla sprawców onego; wówczas zaledwie wzmiankę znalazło we wspomnieniach kilku podróżników i badaczy słowiańskich, przebrzmiawszy bez echa tak w Europie, jak w samej Bulgaryi, gdzie jej wcale niepodjęto za hasło walki, ani zużytkowano dla celów propagandy narodowej.

Dla czego?

Bo naród był przybitym i przygnębionym, w pierwszej chwili niemającym świadomości własnych praw, a później nie śmiącym głosu podnieść za sobą, gdy wiedział, że głos ten nie znajdzie posłuchu, gdy widział, że inni głosu za nim nie podnoszą. Kwestya bulgarska była nie na czasie.

A jednak miano już własną prasę peryodyczną, która mogła tę kwestyę podnieść publicznie i prowadzić ją drogą jawnej dyskusyi. W 1839 r. powstała pierwsza drukarnia bulgarska, założona przez archimandrytę Teodozego w Soluniu; a w r. 1840 w Małej Azyi mianowicie w Smyrnie, gdzie istniała kolonia kupców bulgarskich. O założeniu drukarni w samej Bulgaryi myśleć niepodobna było, bo stosunki na to nie pozwalały, a i w samym Carogrodzie było na nią trudno uzyskać koncesyą, nawet przy staraniach takiego księcia Bogorydesa, który rozrządzał znakomitemi wpływami. Nareszcie jednak i tu w 1843 r. udało się dopiąć celu za pośrednictwem i na imię serba Ognianowicza.

Pierwsze bulgarskie czasopismo również pojawiło się nie w samym kraju, lecz w tejże Smyrnie, gdzie Fotinow, założywszy gazetę *Lubosłowje* (wydawał ją w 1844—1846 r.) [1]) słusznie może być nazwany ojcem dziennikarstwa bulgarskiego. We dwa lata po nim zakłada Bogorew w Lipsku czasopismo polityczne p. t. *Błgarskyj Orel* (później *Błg. narodn. izwiestnik*). Tenże sam zakłada w 1849 r. pierwszy polityczno-literacki dziennik w Carogrodzie p. t. *Caregradskij Wiestnik* (Goniec Carogrodzki), który się trzymał do r. 1861 i podczas sporu kościelnego walczył przeciw propagandzie katolickiej, w obronie której stawał znów D. Canków w założonym przez siebie dzienniku *Błgarja*.

Gdy wydany w 1856 roku przez Turcyę Hati-Humayum przyrzekał wszelkiego rodzaju reformy polityczne i równouprawnienie religijne, Bulgarowie spostrzegli, że pora właściwa nadeszła do skorzystania z sytuacyi i wprost zwrócili się do Wysokiej Porty z prośbą nadania praktycznego wyrazu zapowiedzianej obietnicy: zażądali przywrócenia samorządu kościołowi bulgarskiemu. — Otwarło się obszerne pole działalności publicystycznej. Do 1870 r. t. j. do czasu nim wydany został firman inaugurujący egzarchat, liczba czasopism w dwójnasób się zwiększyła. Poczęły więc wychodzić: *Błgarsky knižici* w Konstantynopolu (1858—1861) pod redakcyą D. Mutjewa, J. Bogojewa-Bogorewa, G. Krstjowicza i Stojanowa-Burmowa. Tamże N. Genowicz (1862) wydawać począł organ *Turcja*, szukający bliższych stosunków z rządem tureckim i przeto uważany za półurzędowy. C. d. n.

---

[1]) Do tego czasu odnieść należy wydanie mapy Bulgaryi w języku Bulgarskim, o czem pewien slawista, prof. Grigorowicz w swoich „Podróżach“ 1845 r. wspomina jako o fakcie niezwykłym i nader ciekawym.

We Lwowie odbyło się w niedzielę zgromadzenie wyborców, na którem JE. dr. Smolka i dr. E. Czerkawski zdawali sprawę ze swych czynności poselskich w Sejmie. Odczytano list Romanowicza, w którym tłómaczy się, dlaczego nie przybył, powołuje się na sprawozdanie z czynności sejmowych, jakie złożył w swej mowie kandydackiej do Rady państwa d. 18 marca br. oświadcza jednak, że przybędzie, jeżeli wyborcy uznają, iż sprawozdanie to jeszcze przez interpelacye uzupełnić należy. Na wniosek Rewakowicza uchwaliło zgromadzenie odroczyć się do wtorku, i wezwać Romanowicza, aby przybył. We wtorek przemawiać będzie także dr. Goldman. Sprawozdanie z niedzielnego zgromadzenia podamy jutro.

Dr. Ignacy Kamiński nadesłał do Dziennika Polskiego następujące pismo:

„W szanownem piśmie Waszem z dnia 18-go maja 1873 L 112 wyczytuję następujące uwagi: „Ze względu, że dawniejsze wezwanie wystosowane do burmistrza miasta Stanisławowa o utworzenie komitetu przedwyborczego, nie odniosło żadnego skutku, wezwał komitet centralny telegraficznie zastępcę burmistrza tamtejszego p. dr. Walerego Szydłowskiego, aby najdalej do niedzieli zwołał zgromadzenie wyborców.“

Zdawałoby się, żem nie był posłusznym wezwaniu komitetu centralnego przedwyborczego. Owóż do wyjaśnienia podaje, że przy wyborze posła do Rady państwa zawiązał się komitet przedwyborczy, który się ogłosił nieustającym, powołanym do kierowania wszytkiemi wyborami, a więc i poselskiemi i do Rady miasta. Otrzymawszy zawezwanie komitetu centralnego przedwyborczego z dnia 4 maja 1883 do zwołania zgromadzenia wyborców na najbliższą niedzielę, nie chcąc *turbare circulos* funkcyonującego już komitetu przedwyborczego i akcyę wyborczą już rozpoczętą w zamięszanie wprowadzać, doręczyłem to wezwanie komitetu centralnego, do mnie wystosowane p. notaryuszowi Zdrassilowi, przewodniczącemu owego już urzędującego komitetu do wykonania. Na wystosowany telegram komitetu centralnego do mego zastępcy dr. Szydłowskiego, odpowiedziałem komitetowi centralnemu telegraficznie, że jeżeli urzędujący już komitet nic nie zarządzi, to sam zwołam zgromadzenie wyborców, co też uczyniłem zwołując to zgromadzenie na niedzielę dnia 20 maja 1883 r., o czem również dałem znać komitetowi centralnemu telegraficznie, tudzież przesłaniem plakatu.

Dr. Ignacy Kamiński.

W Tarnowie stawali wczoraj przed wyborcami jako kandydaci: prezes sądu p. Ryszard Zawadzki, i redaktor *Nowej Reformy* dr. Tadeusz Rutowski. Sprawozdanie zamieścimy jutro.

Tyczyn, 19 maja.

Prezes Rady powiatowej rzeszowskiej, p. Edward Jędrzejowicz rozesłał do Zwierzchności gminnych powiatów Tyczyn-Strzyżów następujące pismo:

Szanowną Zwierzchność Gminną uprasza się, ażeby dołączone zaproszenie wyborcom tamtejszej Gminy doręczyła, i spowodowała(!!) ich do przybycia na zgromadzenie do dworu w Tyczynie na dzień 27 maja t. r. t.j. w Niedzielę w południe.

Z Komitetu wyborczego powiatowego.

Rzeszów, dnia 15 maja 1883.

Przewodniczący:
Edward Jędrzejowicz.

Jaki zaś cel tego „zgromadzenia w dworze“ tyczyńskim, objaśnia następujące, do powyższego pisma załączone zaproszenie:

Do pana Wyborcy.

Mając zamiar ubiegać się o zaszczyt zajmowania krzesła poselskiego w przyszłym Sejmie Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyboru okręgu Tyczyn-Strzyżów, zapraszam Szanownych Wyborców na zebranie w niedzielę dnia 27 maja bm. celem wysłuchania ich zdań i przedłożenia mego zapatrywania na sprawy krajowe; miejsce zgromadzenia we dworze w Tyczynie o godz. 12 w południe.

Wiedeń, dnia 15 maja 1883.
Ludwik hr. Wodzicki.

Zgromadzenie wyborców, które się odbywa w pomieszkaniu kandydata — to nieco dziwne a jeszcze dziwniejsze, że kandydat będzie zapatrywania swe na sprawy krajowe wypowiadał już po przyjęciu go przez komitet:

Hr. Władysław Russocki powołany do kandydowania, wystosował dnia 17 bm. następujący list do brodzkiego komitetu.

„Od pierwszej chwili podniesienia mej kandydatury na posła z miasta Brodów oświadczyłem, że nie kandyduję i nie będę kandydował. Obecnie otrzymawszy zaszczytne wezwanie do stawienia się przed szanownymi wyborcami jako kandydat, to samo stanowczo powtarzam, dziękując serdecznie za okazane mi zaufanie tym panom wyborcom, którzy z własnego natchnienia i woini od wszelkiego nacisku, pragnęli mnie niezasłużonego obdarzyć najwyższym zaszczytem obywatelskim. — Upraszając o odczytanie niniejszego pisma mego na najbliższem zgromadzeniu wyborców, kreślę się z wysokiem poważaniem

Władysław Russocki.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ z różnych stron dochodzą mnie zapytania, czyli występuję jako kandydat na posła do Sejmu krajowego, więc oświadczam, iż nie ubiegałem się, ani ubiegam o krzesło poselskie z okręgu wyborczego Tyczyn-Strzyżów z kuryi mniejszej posiadłości, które to oświadczenie raczy Szanowna Redakcya w szpaltach swojego dziennika umieścić.

Strzyżów 20 maja 1883.

Józef Ligęza.

Z pod Grybowa, 20 maja.

Mamy, jak wiecie, na [illegible] wyborczy Nowy Sącz-Grybów-Ciężk[illegible] a komitety i wskutek tego dwóch ka[illegible] Komitet sądecki postawił kandydatu[illegible] ława Żuka-Skarszewskiego — komite[illegible] p. Edmunda Klemensiewicza, zaś komitet centralny zatwierdził pierwszego. Obydwaj ci kandydaci pod względem zacności i odpowiedności stoją sobie na równi. żaden z nich od kandytury nie odstąpił, ani też żaden komitet z kandydaturą swoją się nie cofnął. W tym składzie rzeczy komitet centralny nie mógł i nie powinien był między tymi kandydatami bez ich porozumienia i decyzyi obu komitetów miejscowych wybierać, nie obrażając wprost a najniesłuszniej i kandydata pominiętego i komitetu, przeciw którego decyzyi orzekano.

Jeśli zaś już komitet centralny nie chciał rzeczy odwlóczyć lub sądził, że porozumienie między komitetami miejscowymi do skutku doprowadzić się nie da, to wypadało od obu tych kandydatów odstąpić, traktując oba komitety zarówno, na co zasługują i postawić kandydata trzeciego, co było tem odpowiedniejsze i tem więcej wskazane, ile że według raportów, jakie miał komitet centralny, kandydatury p. Skarszewskiego i p. Klemensiewicza nie mają wiele szans do przeprowadzenia a natomiast wyłoniła się kandydatura notaryusza z Nowego Sącza p. Lipińskiego, którego kandydatura w niczem tamtym kandydatom nie ustępuje, w komitecie zgłoszoną była a nadto między włościanami i wyborcami okręgu wielką ma sympatyę.

Gdy więc komitet centralny kandydaturę p. Klemensiewicza sam odłożył, zaś kandydatura p. Skarszewskiego żadnego widoku powodzenia nie ma i tylko na najniewłaściwszy wybór Medonia lub innego włościanina naraża, byłoby lepiej, żeby komitety miejscowe w Nowym Sączu i Grybowie, jeśli już nie za późno, jeszcze raz nad wyborem tym się zastanowiły, kandydaturę p. Lipińskiego wzięły pod rozwagę, i swoją propozycyę w tym duchu zmieniły.

Tarnów, 20 maja.

W Nr. 112 *Nowej Reformy* z dnia 20 bm. umieszczono doniesienie o działalności komitetu przedwyborczego z mniejszych własności powiatu Tarnowskiego, które w wielu względach jest mylne i niesłuszny zarzut rzuca na podpisanego, jakoby tenże ostro krytykował dotychczasową działalność poselską ks. Eustachego Sanguszki. Dla wyświecenia prawdy i usunięcia zarzutu, jakobym ostrą mą krytyką podburzał włościan przeciw kandydaturze ks. Eustachego Sanguszki, przedstawiam przebieg odbytego posiedzenia.

Dnia 18 bm. odbyło się drugie posiedzenie komitetu przedwyborczego, by postawić jednego z kandydatów do zatwierdzenia komitetu centralnemu Zgłosili się jako kandydaci: ks. Eustachy Sanguszko, Ryszard Zawadzki, Gustaw Nowotny, ks. kanonik Rybarski, ks. dziekan Rybicki i Stanisław Pieniążek. — Dla ułatwienia kandydatury ks. Sanguszki cofnął swą kandydaturę p. Ryszard Zawadzki, G. Nowotny, St. Pieniążek i ks. Rybarski. ks. Rybickiego zaś tem samem, iż zawezwany na posiedzenie nie stawił się, uważano jako rezygnującego. Pozostał więc sam tylko ks. Eustachy Sanguszko. — P. Nowotny przemówił serdecznie i z werwą podnosząc zasługi książąt Sanguszków i prosząc komitetu, by kandydaturę księcia przyjęto. Tak samo przemawiał i Dr. Kaczkowski podnosząc tę okoliczność, iż ks. Sanguszko z powodu słabości nie mógł złożyć sprawozdania z swej działalności sejmowej. P. Pieniążek zaś zachęcał zgromadzonych do głosowania za ks. Sanguszką tą okolicznością, iż kandydatura tegoż przez *Czas* została już jako pewna ogłoszona, a więc iż tem samem obowiązani jesteśmy jednogłośnie kandydaturę księcia przyjąć. Ten dziwny argument p. Pieniążka skłonił mnie, do oświadczenia, że pressya taka wobec wolności wyborów nie jest na miejscu; albowiem nie *Czas* ale wyborcy obierają sobie kandydata. Nadto powstałem przeciw p. Pieniążkowi za przemówienie jego na pierwszem zebraniu, na którem ani proszony, ani upoważniony li tylko dla przypodobania się ks Sanguszce, oświadczył temuż, iż wszyscy jednogłośnie stawiamy jego kandydaturę, i zastrzegłem się przeciw takiemu samowolnemu narzucaniu woli swej wyborcom. Sądzę, iż nikt z zdrowo myślących mego przemówienia nie weźmie za „ostrą krytykę działalności poselskiej księcia“, o której zupełnie mowy nie było.

Przystąpiliśmy do głosowania nad jedyną kandydaturą księcia Sanguszki, która ośmioma głosami, przeciw pięciu upadła. Skoro naraz komitet pozostał bez kandydata, burmistrz z Ryglic wraz z kilkoma włościaninami prosił obecnego ks. kanonika Walczyńskiego, aby zechciał kandydować, a gdy tenże odmówił, — z obawy, — by z naszych wyborów nie wyszedł włościanin, który by zadaniu posła godnie nie odpowiedział, postawiłem kandydaturę ks. dr. Kopycińskiego, podnosząc jego sprężystą działalność w mieście, jego zasługi jako prezesa „Gwiazdy“ około podniesienia dobrobytu i jedności rzemieślników tarnowskich, wyrażając nadzieję, iż tenże wybrany przez nas na posła również gorliwie zajmie się sprawami ludu wiejskiego. Ponieważ ta kandydatura przypadkowo została postawioną, przewodniczący komitetu polecił zawezwać ks. dr. Kopycińskiego, którego dopiero z domu sprowadzono. — Gdy tenże stanął i oświadczył, iż przyjmuje kandydaturę, przyrzekając, iż w razie otrzymania mandatu, spraw naszych o ile jego wiedza i siły starczą, gorliwie i sumiennie bronić będzie; przystąpiono do głosowania, i na 13 głosujących dwunastoma głosami do przedstawienia i zatwierdzenia komitetowi centralnemu polecony został. Oto jest rzetelny przebieg odbytego posiedzenia komitetu przedwyborczego, a jeżeli takie postępowanie można nazwać „ostrą krytyką“ czyjejś działalności poselskiej, to lepiej, aby wyborów nie było.

Z wysokiem poważaniem
Jan Ostrowski,
wyborca z mniejszych własności.

Z brzeskiego powiatu.

W dniu 17 b. m. przeprowadzał w Dąbrowie morskiej starostwa brzeskiego adjunkt starostwa prawybory.

Włościanie domagali się i prosili wysłannika aby ich głosy zapisał na p. Henryka Trzeciaka, właściciela tychże dóbr i wicemarszałka rady powiatowej w Brzesku. Pan adjunkt atoli oświadczył, włościanom, iż p. Trzeciak nie jest obieralnym, albowiem do gminy podatku nie płaci. Jest to zupełnie niezgodne z ustawą, ażeby bowiem być wybranym na wyborcę, nie potrzeba koniecznie być prawyborcą w tej samej gminie, wystarczy być w ogóle wyborcą. Pan Trzeciak — który dawniej zawsze bywał wybieranym na wyborcę, wniósł przeciw temu zażalenie. Notorycznie jest wiadomem w powiecie brzeskim, iż p. Trzeciak jest za wyborem ks. kanonika Kitrysa, a przeciw hr. Janowi Stadnickiemu. To też ten fakt utwierdza nas jeszcze więcej w przekonaniu, że tutejsze starostwo wszelkiemi środkami popiera kandydaturę szanownego członka rady zawiadowczej Laenderbanku.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ niektóre dzienniki wspominają o mojej kandydaturze na posła z kuryi gmin i mniejszych posiadłości w powiecie wielickim, komitet zaś powiatowy postawił kandydaturę p. Henryka barona Konopki, przeto z obawy możebnego a przy wyborach z tej kuryi nie pożądanego rozstrzelenia głosów oświadczam, że z postawionym przez komitet kandydatem współzawodniczyć nie będę.

Raczy Szanowna Redakcya oświadczenie to moje w swoim dzienniku łaskawie umieścić oraz przyjąć zapewnienie etc.

Gaik 18 maja 1883.

Henryk Turnau.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił
Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Otóż przypatrzmy się jak Komisya Akademicka postąpiła w tej sprawie? Liczbę godzin wykładowych jakich było dotąd w gimnazyach galicyjskich 228 tygodniowo we wszystkich ośmiu klasach, zmniejszyła o godzin 23; tj. zmniejszyła właściwie o 28, a powiększyła o 5. A mianowicie łaciny zmniejszyła godzin 16, greki 6, geografii i historyi 4; 2 godzin psychologii empirycznej wyrzuciła zupełnie, a powiększyła języka polskiego o godz. 4 i historyi naturalnej o jedną godzinę. Robiąc więc takie zmiany w godzinach, to jest zmniejszając jedne a powiększając drugie, zdawało by się, że może pomyśli i o tej najpotrzebniejszej dla człowieka po religii nauce, dotyczącej ratowania życia, zachowania zdrowia i sił cielesnych. Ale gdzie tam! Nie tylko że nie odnalazła dla niej żadnego miejsca w planie, ale nawet tę odrobinę, która już się w dzisiejszym planie gimnazyalnym znajduje, a mianowicie, że w klasie szóstej na drugie półrocze do nauki o kręgowcach z zoologii, przyczepiono i somatologiją człowieka jako kręgowca także i to zupełnie z planu swego wykreśliła, pisząc wyraźnie, że na studya anatomiczne, fizyologiczne i biologiczne w gimnazyum dostatecznego czasu znaleść nie można! (str. 24.)

Wobec tak kategorycznego orzeczenia o nauce tyczącej się budowy i zdrowia człowieka, dwadzieścia godzin w tygodniu przeznaczone na fizykę i nauki przyrodnicze wydają się nam dziwaczne, a dziwaczne z tego mianowicie względu, że poznanie zwierząt roślin i minerałów, poznanie fizyki i chemii, uważa komisya za ważniejsze, jak poznanie człowieka tj. samego siebie, tworów i zjawisk przyrody? Czyż wobec tego nie słuszne jest pytanie prof. Dra Bocka: „Czyż istotnie ażeby zająć w społeczeństwie stanowisko godne człowieka, ważniejszą i potrzebniejszą jest rzeczą wiedzieć, jakie są granice Palestyny, jak się zowią rzeki i góry Azyi środkowej, jak się zowią członkowie obcych rodzin panujących, jak się odbywały wojny i rzezie rodzaju ludzkiego w dawnych i nowszych czasach i t. p., aniżeli wiedzieć jak się zachować należy, gdy bądź sami dotknięci jesteśmy chorobą bądź też bliźniemu pragniemy przynieść istotną ulgę w cierpieniu? Zdawałoby się przeciwnie, że nauka z której dla każdego z nas bez wyjątku, tyle korzyści wypływa, która tem samem tak znacznie przyczynić się musi, zarówno do materyjalnego jak moralnego nawet dobrobytu ludzkości, — nie powinna by być wykluczoną ze szkoł dla tego tylko, że większa część nauczycieli nie posiada i nie chce posiadać o niej najmniejszego wyobrażenia“ [1]).

O sprawach zdrowotnych o sprawie higieny — t. j. o zdrowiu młodzieży, powinni stanowczo, jak się tego nawet domaga i rozp. minist. rozstrzygać tylko specyaliści, t. j. lekarze; popiera nas w części i referent historyi naturalnej w komisyi akademickiej pisząc, że „fachowo wykształcony przyrodnik nie był nigdy przynajmniej u nas inspektorem, dyrektorem zaś w najrzadszych wypadkach. Otóż ani wyższa, ani też bezpośrednia władza poradzić nie mogła, choćby jej nawet na tem zależało, wniknąć w szczegóły wykonania przepisów, skontrolować postępy i kierunek nauki tego przedmiotu (historyi naturalnej) w całym kraju, wykryć wadliwość metody i dać impuls do sprowadzenia rzeczy na lepsze tory. Poziom wykształcenia przyrodniczego, jest w ogóle stosunkowo najniższy, a ten fakt tłómaczy, dla czego nauczyciel historyi naturalnej, bez wiedzy i poczucia obowiązku, dłużej się mógł opierać krytyce władzy, niżeli nauczyciel każdego innego przedmiotu, dla którego świadomość, że władza może go najszczegółowiej skontrolować, już sama przez się jest zbawiennem *memento*“ (str. 110).

Otóż słuszna ta uwaga w zupełności da się zastosować i co do higieny; bo jeżeli poziom wykształcenia przyrodniczego, w ogóle jest stosunkowo najniższy, jak pisze referent, to poziom ogółu wykształcenia higenicznego jeżeli tylko być może, to jest niezawodnie jeszcze niższym, jeśli niezupełnie go u nas nie ma; nic więc dziwnego, że między pedagogami nie-lekarzami, nie może higiena dotąd dla się zdobyć należnego uznania, a wreszcie uwzględnienia w planach szkolnych. Bo jeśli się uzna raz tę zasadniczą prawdę, że nauka zachowywania zdrowia jest po religii w każdem kształceniu najważniejszą rzeczą, że jej tak jak pisania, czytania i rachowania, koniecznie uczyć trzeba, temu odpowiedzi takiej, że nie ma na nią miejsca, jak w planach szkół średnich, gdzie się tyle obowiązkowo przedmiotów po 24, 27, 28, 36 i 50 godzin tygodniowo uczy — nie może być i nie powinno. Bo gdyby nawet zmniejszenie liczby godzin języków starożytnych lub nowożytnych, historyi, matematyki lub nauk przyrodniczych, nie wystarczyło to wyznamy szczerze, że uważalibyśmy za pożyteczniejsze mniej dokładnie i szczegółowo zapuszczać się w studya klasyczne lub języki nowożytne, a nawet i inne przedmiota — lub niektóre z nich nawet zupełnie pominąć, niżeli higienę wymazać zupełnie z planu; bo przecie lepiej jest i byłoby stokroć razy, ażeby uczeń gimnazyalny nie znał żadnych szczegółów o budowie zwierząt, roślin i minerałów; nie słuchał nic o krystolografii minerałów i fizyologii roślin; nauczył się „najważniejszych faktów z geologii, ani z geografii fizycznej“ i nie kuł na pamięć systematów nazw rodzajowych i gatunkowych zwierząt i roślin, aniżeli nie wiedział, gdzie leży jego serce lub wątroba, do czego służą płuca lub nerki, jak szanować wzrok, zęby lub żołądek, czem się zdrowie psuje, a czem się w dobrym zachowuje stanie itd. itd. Jakże więc komisya akademicka twierdzić może, „że encyklopedyczne przedstawienie rozumowanych systematyk trzech królestw przyrody, wraz z najważniejszemi faktami geologii i przeglądem geografii fizycznej ma być wystarczającem humanitarnego wykształcenia uzupełnieniem wiadomości o ziemi i jej stworzeniach“, kiedy o najważniejszem stworzeniu na ziemi, t. j. o człowieku, nie każe i niepozwala się w szkole uczyć?

Twierdząc tu, że wolelibyśmy w ostateczności, ażeby uczniowie gimnazyalni mało co, lub nic nawet nie wiedzieli z zoologii, botaniki lub mineralogii, aniżeli ucząc się tych przedmiotów, nie mieli być obznajamiani za to z somatologią i z higieną, zastrzegamy się jak najmocniej, ażebyśmy nie uznawali wielkiej doniosłości, ważności i potrzeby historyi naturalnej i w ogóle nauk przyrodniczych dla uczniów szkół gimnazyalnych. Nikt ich znaczenia teoretycznie i praktycznie lepiej nie ocenił, jak lekarze i higieniści. Higiena właśnie — ten najpiękniejszy wykwit nauk — przeważnie przyrodniczych, jest najpraktyczniejszą i najpotrzebniejszą, a najwięcej przystępną i pojętną dla wszystkich wiedzą. A cóżbyśmy powiedzieli o człowieku, któryby się ucząc tyle przeróżnych nauk przygotowawczych do historyi, historyę samą pomijał? A przecie wszystko, co nauki przyrodnicze zdobyły i wciąż zdobywają, na czyjże pożytek idzie i ma iść, jeśli nie dla człowieka, jak na utrwalenie największego jego dobra na ziemi — zdrowia, które jest zarazem i niezbędnym warunkiem każdej jego na ziemi pracy i szczęścia.

Higiena w nauczaniu szkolnem dlatego winna mieć pierwszeństwo przed innemi przedmiotami, że ona stanowiąc normę życia, t. j. do życia, do praktyki się odnosząc, o ile można najwcześniej nauczaną być powinna, aby i najwcześniej ta młodzież z niej korzystając, wedle rad jej żyła i przyzwyczajała się do nich, tak, iżby stawały się one niejako nałogiem, co jak wiemy najłatwiej przychodzi w dzieciństwie. (C. d. n.)

[1]) O pielęgnowaniu cielesnego i umysłowego zdrowia młodzieży szkolnej. Lwów 1873, str. 62.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 maja

Wczorajsze posiedzenie Izby wyższej znów było ciekawe, choć w wcale innym rodzaju, niż środowe. Gorliwość w pracy parlamentarnej i w obronie parlamentaryzmu, której nieco podejrzane o egoizm stronniczy dowody złożyli w środę Thunowie, Belcredowie i Salmowie, pozbawiła lewicę Izby wyższej spokoju, zwłaszcza gdy *W. Allgem. Ztg.* wyśmiała lewicę, że bezczynnie pozostawia pole akcyi parlamentarnej mężom co dopiero wymienionym i bezczynnością manifestuje swoją opozycyę. Lewica stanęła tedy na posiedzeniu wczorajszem o wiele liczniej niż w środę, w jej szeregu także prezydenci dwu najwyższych w państwie dykasteryi sądowych, prezydent najwyższego trybunału p. Schmerling i prezydent trybunału politycznego p. Unger. Sama obecność ich zapowiadała, że coś będzie. Jakoż było, ale ani jedna, ani druga z tych powag praniczych nie zdobyła laurów. Sam wybór przedmiotu do opozycyjnego wystąpienia był śmiesznie nieszczęśliwy. Z bardzo długiego porządku dziennego nie wybrali sobie nic, jak pierwsze czytanie wniosku Thuna o podatku pobieranym od prebend duchownych na rzecz funduszów religijnych, chociaż n. p. nowela o obronie krajowej nastręczała sposobność przynajmniej do subtelnych wywodów prawnopolitycznych o prawach parlamentu i o potrzebie większości dwu trzecich głosów, chociaż dalej ustawa o inspektorach przemysłowych także mogłaby była słuszniejszych już objekcyj być przedmiotem; chociaż nakoniec ustawa prostująca § 14-sty procedury cywilnej dla Dalmacyi była właśnie dla p. Schmerlinga prawdziwą prowokacyą do obrony najwyższego trybunału, przeciw którego orzeczeniu ustawa ta jest wymierzona. Nic z tego, dwie powagi prawnicze uczepiły się wniosku Thuna, i to tylko farmalnej strony jego, aby zwalczać przekazanie go komisyi argumentami, które język niemiecki trafnie nazywa *Silbenstecherei*.

Wniosek Thuna żąda: wezwać rząd, aby, zanim gruntowne przeobrażenie ustawy z dnia 7 maja r. 1874 przyjdzie do skutku, pobierał podatek od prebent w kwotach stałych wedle słusznego wymiaru. W tem wezwaniu do pobierania kwot stałych pp. Schmerling i Unger dopatrzyli się wezwania do postępowania wbrew ustawie, bo ustawa wyraźnie zakazuje pauszalizować podatek od prebend i dlatego nawet do komisyi wniosku tego dopuścić nie chcieli. Forma wniosku Thuna rzeczywiście jest nieszczęśliwa, ale na to przecież właśnie przekazuje się wnioski komisyom, aby je uczyniły sposobnemi do obrad i uchwał plenarnych. Wszakże i projekty rządowe nieraz zawierają sprzeczność z obowiązującemi ustawami, a jednak niewolno ich nawet zgóry odrzucić, lecz wedle regulaminu muszą być przekazano komisyi Zresztą hr. Thun w umotywowaniu wniosku sam powiedział był, że bynajmniej nie ogranicza komisyi w swobodzie dyskusyi i że właściwie nie chodzi mu chwilowo o nic innego, tylko żeby komisya wraz z reprezetantami rządu zastanowiła się wogóle nad reformą ustawy z r. 1874. Wywody Szmerlinga i Ungra przeciw przekazaniu wniosku komisyi były po prostu śmieszne.

Izba wybrała wczoraj swoich reprezentantów do delegacyj wspólnych między nimi dwóch Polaków (Czartoryskiego i Sapiehę) z prawicy wchodzi do delegacyj dziewięciu z stronnictwa środkowego czterech, którzy pójdą z prawicą, z lewicy siedmiu. Ponieważ z Izby poselskiej 21 jest z prawicy, a 19 z lewicy, przeto cała delegacya austryacka składa się z 34 członków prawicy (lub idących z prawicą) a z 26 członków lewicy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja.

Nowy „nasz“ poseł do Rady państwa nadesłał do dzienników lwowskich następujący telegram: „Wiedeń, 18 maja. Moj wybór na posła do Rady państwa z grupy miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, powoduje mnie dać szan. redakcyi uroczyste przyrzeczenie, że jako prawy syn ziemi polskiej nietylko do klubu polskiego przystąpię, ale także wszelkiemi siłami narodową politykę delegacyi polskiej we Wiedniu w każdym kierunku popierać będę; nie mniej będzie mojem głównem zadaniem, związek między żydowskimi i chrześciańskimi Polakami jeszcze ściślejszym uczynić i narodową ideę polską między żydowstwem jak najusilniej rozkrzewić. Upraszając szan redakcyę, aby to moje oświadczenie przyjęła do łaskawej wiadomości, spodziewam się, że zechce mnie osądzić nie podług pewnych przesądów, ale podług mego postępowania, działania i moich uczynków. Z głębokiem poważaniem *dr. Bloch*“.

Dr. Bloch jeżeli chciał wzmocnić „związek między żydowskimi i chrześciańskimi Polakami“ — miał do tego wyborną sposobność, przez zalecenie swoim współwyznawcom w Galicyi, ażeby nie głosowali na cudzoziemca. Jakim zaś sposobem chce on nadal dzieło to prowadzić siedząc w Florisdorf — zrozumieć trudno.

Wiedeński *Tagblatt* dowiaduje się z Krakowa, że Sejm galicyjski w czerwcu zwołany będzie, i że ma potrwać całe sześć tygodni. Do wiadomości tej, nie opartej na żadnym wyraźnem źródle nie przywięzujemy wielkiej wiary — tem bardziej, iż dziennik ten znany jest ze swego polowania za niespodziankami. Gdyby jednak sprawdzić się miała, byłaby bardzo niepomyślną. Wiadomo, że w połowie lipca posłowie nasi, przeważnie rolnicy, spieszą do domów — a od 20 lipca już ich żadna siła ludzka w sali obrad nie utrzyma. Jeżeli kiedy zaś, to przy pierwszem zebraniu nowo wybranego Sejmu dłuższa sesya byłaby bardzo pożądaną — samo bowiem ukonstytuowanie nowego Sejmu, same rugi wyborcze zabierają tyle czasu, że na właściwą czynność sejmową zbyt mało go pozostaje. Spodziewamy się, że choć teraz wytarguje p. marszałek Sejmowi więcej czasu do pracy!

Pokrok donosi, że w skutek zaniechania śledztwa karnego w sprawie Kamińskiego zakończył się pierwszy akt tej sprawy. — Drugi akt odegra się w jesieni, zaraz po zgromadzeniu się Izby poselskiej. — Czynności parlamentarnej komisyi śledczej są już prawie na ukończeniu, tak, że zaraz na pierwszem posiedzeniu zostanie odczytane sprawozdanie tej komisyi. Korespondent *Pokroku* przewiduje, że wynik tego dochodzenia wypadnie zupełnie pomyślnie dla dra Kamińskiego.

Wiadomości podane przez różne dzienniki o rychłem usunięciu się namiestnika Morawy, br. Schönborna w zacisze domowe, tudzież o ustąpieniu namiestników Czech i Galicyi, zostały obecnie zaprzeczone przez urzędową *Wiener Abendpost*, która pisze, że chociaż już sam tendencyjny charakter podobnych pogłosek czyni zbytecznem ich zaprzeczenie, to jednak uważa sobie za obowiązek wystąpić stanowczo przeciw podobnemu systematycznemu wprowadzaniu w błąd opinii publicznej.

Nar. Listy donoszą w ostatnim numerze, że patent rozwiązujący Sejm czeski, został już przez cesarza podpisany.

Dalmatyńscy posłowie „Klaic, Bulat Rendic i Nakic, mieli dwie audyencye u prezydenta ministrów, hr. Taaffego, a to podczas ostatniego pobytu gen. Jovanovica, który zjechał do Wiednia celem złożenia sprawozdania o stosunkach politycznych i usposobieniu ludności w przeddzień wyborów sejmowych.

Według tego sprawozdania wielkie zachodzi prawdopodobieństwo, że wiernokonstytucyjnym Włochom i Serbom uda się uzyskać większość przy wyborach i narodowe stronnictwo kroackie pokonać. Posłowie ci przyrzekli p. Taaffemu nie zaczepiać stronnictwa autonomiczno-włoskiego, aby w niem mieć swego sprzymierzeńca, dalej popierać namiestnika Jovanovica — wreszcie założyć partyę sławiańską ze ściśle austryacką tendencyą. Język niemiecki ma pozostać urzędowym tylko w namiestnictwie. Pod tymi warunkami przyrzekł Taaffe pomoc rządu przy wyborach.

Wybrani już zostali ostatecznie tak zwani deputaci szlachty z Królestwa Polskiego na koronacyę cara. Gubernię warszawską reprezentować będzie hr. August Potocki; gub. lubelską ordynat hr. Tomasz Zamoyski; ks. Włodzimierz Czetwertyński jedzie jako delegat kielecki; p. Stanisław Karski, jako reprezentant radomskiego; p. Dębowski Tytus, jako reprezentant ziemian płockich; p. Ostrowski z Maluszyna reprezentuje Piotrkowskie; p. Ostrowski August, kaliskie; hr. Uruski, łomżyńskie, a p. Górski Ludwik siedleckie. — Ci deputowani będą z przymusu niememi świadkami koronacyi, a przymusowy ich pobyt w Moskwie nikogo ani złudzi, ani nie oszuka. Moralny protest Polski przeciw krzywdom i gwałtom doznanym od Rosyi będzie przemagał nad znaczeniem oficyalnej reprezentacyi.

Przygotowania do koronacyi w Moskwie pochłaniają całą uwagę świata urzędowego i półurzędowego, który z gorączkowym niepokojem wygląda dni koronacyjnych zwłaszcza, że w Moskwie i w prasie moskiewskiej codzień nowe powstają pogłoski, nowe występują obawy, którym nikt nie spieszy zaprzeczyć. Opinia więc publiczna bardzo jest zaniepokojoną. *Sowremiennyja Izwiestia* grożąc pożarami, wskazują na brak wszelkich środków bezpieczeństwa, na co *Now. Wremia* odpowiada, że ostrożność nie zaszkodzi. Tylko jeden Mołczanow, sławetny korespondent

Now. Wrem., uspakaja na moey wiadomości zaciągniętych w kancelaryi generał-gubernatora i moskiewskiego oberpolicmajstra. Twierdzi on, iż wszystkie trwożliwe pogłoski nie mają w sobie źdźbła prawdy, albowiem władza oczekuje uroczystości z zupełną wiarą i ufnością w spokój i porządek. Dla nas zapewnienia policyi nie wystarczają. Za wiele jest w Rosyi żywiołów rewolucyjnych, za wiele powodów do niezadowolenia, aby można mieć pewność, że uroczystości koronacyjne odbędą się bez żadnego nadspodziewanego wypadku.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Śnieg z gradem pobielił wczoraj w południe dachy naszych domostw, skutkiem czego nastąpiło znaczne oziębienie atmosfery. Publiczność musiała wyrzec się i koncertu w ogrodzie strzeleckim i wycieczek za miasto — było pochmurno i nudno.

Namiestnik hr. Potocki, oraz marszałek Zyblikiewicz powrócili z Wiednia do Lwowa.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni powrócił w sobotę z Wiednia do Krakowa.

Jubileusz Matejki. Do wzięcia udziału w teatralnym wieczorze na cześć Jana Matejki, zaprosił komitet znakomitego fortepianistę p. Aleksandra Michałowskiego z Warszawy. Oprócz albumu złożonego z prac wszystkich uczniów Matejki, artyści polscy z Rzymu, Paryża, Warszawy, Wiednia, Monachium, Petersburga i artyści z naszego miasta złożą mistrzowi albumy ze swemi pracami. Do albumu uczniów Matejki rzeźbi okładkę w hebanie p. Sokołowski, były uczeń akademii monachowskiej. Wiele wpływowym osób z Krakowa przyrzekło komitetowi poparcie i pomoc.

Z sądu. Pan prezydent sądu Jakób Bołoz Antoniewicz wyjechał za 2 miesięcznym urlopem — zastępuje go wiceprezydent p. Kawecki i radca p. Liskiewicz.

W sobotę rozpoczęła się lustracya sądu delegowanego cywilnego w Krakowie przez radcę sądu krajowego wyższego p. Macieja Czyszczana, po którym się spodziewamy, znając go jako męża czynu, iż przeistoczy cały wymiar sprawiedliwości w tymże sądzie. Do przedmiotu tego nader ważnego wrócimy jeszcze.

W sądzie krajowym wyższym odbywają się, jak nas zapewniają, pod przewodnictwem p. prezydenta Darguna posiedzenia tajne, na których protokół prowadzi adjunkt p. Gubarzewski (sekretarz prezydyalny). — Posiedzenia te mają wyłącznie za cel zbadanie skarg tak licznie we wszystkich dziennikach krajowych podniesionych na wadliwy i powolny wymiar sprawiedliwości w Galicyi zachodniej.

† **Marya z Gorczyńskich Kwapniewska**, b. właścicielka dóbr, zmarła na d. 19 b. m., licząc lat 69.

† **Karol Hauptman de Franken**, dyrektor kancelaryi prokuratoryi skarbowej — zakończył życie w d. 20 b. m. w wieku lat 49.

Czyszczenie miasta. Z powodu artykułu, umieszczonego w kronice 112 Nru *Nowej Reformy* p. t.: „Z miasta", zmuszony jestem dać następujące wyjaśnienie:

Słowa artykułu: „ci, którym czyszczenie i skrapianie ulic jest poruczone, traktują czynność tę lekko" itd., mogłyby w nieświadomych rzeczy wpoić to przekonanie, że ponieważ ja zarządzam tą czynnością, przeto na mnie cięży wina nieporządków pod tym względem. Otóż oświecam szanownego korespondenta, że § 1 regulaminu czyszczenia miasta nakłada na gminę obowiązek czyszczenia tylko placów i gościńców. Nad dokładnem wykonaniem tej czynności czuwam należycie, jak to o tem przekonać się może każdy naocznie. Czyszczenie zaś ulic i skrapianie ich jest obowiązkiem właścicieli domów, a tylko śmieci, zmiecione na kupki, mają zabierać pociągi miejskie. Że piewsze nie zawsze się dzieje, to wina samych właścicieli domów, którzy po większej części nie trzymają stróżów a wyręczają się wyrobnikami nocującymi tylko w domu a wychodzącymi do dnia do roboty — a że drugie ma miejsce zawsze, to przekonać się może o tem każdy nieuprzedzony. Codzień bowiem o 5tej rano, jedne i te same pociągi wyjeżdżają w jedne i te same rewiry i po wszystkich ulicach zabierają śmieci, zmiecione z przed domów.

Pozostać może na ulicy czasami kupka śmieci, ale to już wina nie fornala, lecz stróża, który zamiótł ulicę późno tj. w porze kiedy furmanka ulicę tę minęła. Wracać zaś furmanka po każdą kupkę śmieci nie może, boby nie zdążyła przez dzień cały objechać rewiru i z powodu niedbalstwa kilku stróżów cierpiałoby miasto całe. Stróżom domów należy polecić, by przed 5tą rano zamiatali ulice, a ustaną skargi pod tym względem.

Co do drugiej części korespondencyi, krytykującej skrapianie, to oświadczyć muszę, że jest ona tendencyjną. Szanowny autor nadesłał ją zapewne 19 b. m. Nie trzeba zaglądać do zapisków meteorologicznych, by przekonać się, że na kilka dni przed tą datą nie było kurzów w mieście, bo panowały ulewy, a że przed ulewami codzień skrapiano wszystkie place i gościńce, poucza pisemne raporty, składane pod tym względem dwa razy dziennie p. prezydentowi miasta — podając dokładnie przestrzenie skrapiane.

Wincenty Eminowicz
naczelnik straży pożarnej.

„Zgoda." Z powodu wyjazdu posła T. Romanowicza do Lwowa — jutro w stow. „Zgodzie" nie będzie odczytu.

Popis roczny uczniów szkoły rzemieślniczej odbył się wczoraj w niedzielę o godzinie 10tej przed południem w sali muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej okręgowej p. Wincentego Jabłońskiego w obecności prezydenta miasta dra Weigla, wiceprezydenta dra Schmidta, referenta szkolnego radcy magistratu Zawiłowskiego, inspektora szkół p. Twaroga i przewodniczącego komisyi szkolnej p. Rozwadowskiego. Uczniowie popisywali się z przedmiotów naukowych: religii, języka polskiego, rachunków, historyi polskiej, naturalnej, geografii, fizyki. Odpowiedzi uczniów i wypracowania świadczą, że szkoła ta pod kierunkiem p. Aleksandra Pająka należycie się rozwija. Pozostaje jednak do życzenia, iżby uczniowie regularniej do szkoły uczęszczali.

Po ukończeniu popisu p. Rozwadowski przemówił w serdecznych słowach, wykazując uczniom korzyści, jakie nauka pobierana w przyszłym ich zawodzie przynieść może, poczem kierownik szkoły p. Pająk odczytał klasyfikacyę, w czasie której prezydent miasta rozdzielał uczniom nagrody. Te ostatnie składały się z procentów od fundacyi ś. p. Dietla na ten cel uczynionej, tudzież z daru JEks. bar. Schindlera, który ofiarował na ten cel trzy monety złote mianowicie: 10 markówkę, napoleondora i dukata koronnego. Nagrody otrzymali: z klasy Vtej Michał Szczyrbuła 20 markówkę wartości 11 złr. 60 c., Stanisław Matuszyński 6 złr., Stanisław Mildner 5 złr., Stanisław Piątkowski 4 złr.; z klasy IVtej A. Wojciech Jastrzębski 5 złr., Piotr Nowiński i Karol Soja po 4 złr., Stanisław Ludwiński 3 złr., z klasy IVtej B. Wojciech Igła, napoleondora wartości 9 złr. 50 c., Ignacy Siemieński 5 złr., Tomasz Olej 4 złr., Baltazar Paluś 3 złr.; z klasy IIIciej Adam Nydra koronę w złocie wartości 11 złr. 20 c., Jan Jeleń 4 złr., Wojciech Kołodziej i Ignacy Gaweł po 3 złr., z klasy IIgiej Józef Kozik 4 złr., Jan Junga i Feliks Maroński po 3 złr.; z klasy Iszej Jan Baś, Stanisław Kenkus i Michał Kamiński książeczki do modlenia; Jakób Hanuszkiewicz i Ignacy Chmielewski po 5 złr. za rysunki i modelowanie.

Po odczytaniu klasyfikacyi, i poświęceniu kilku słów pamięci ś. p. Dietla, założyciela tej szkoły, prezydent miasta dr Weigel w krótkiem przemówieniu zachęcał uczniów do regularniejszego niż dotąd uczęszczania na naukę a zarazem podziękował w imieniu miasta kierownikowi i gronu nauczycielkiemu za gorliwą pracę około wykształcenia młodzieży rzemieślniczej. Następnie zwiedzali goście wystawę rysunków i modeli urządzoną w przyległej sali.

Do szkoły zapisało się z początkiem roku ubiegłego 583 uczniów, między temi 560 terminatorów 23 czeladników. Przy końcu roku szkolnego pozostało uczniów 403, między temi było szewców 109, ślusarzy 47, krawców 43, stolarzy 38, kowali 15, powroźników 14, introligatorów 12, blacharzy i malarzy po 10, Reszta rzemiosł była słabo reprezentowaną.

Jubileusz nauczycielski. Otrzymujemy następujący okólnik: W dniu 25 maja b. r. kończy p. Ignacy Maraszewski, nauczyciel w Czarnej pod Sędziszowem, 40 lat służby w swoim zawodzie. Dawno już wyraziło życzenie szanowne nauczycielstwo okoliczne, aby dzień ten, jako nader rzadko przytrafiający się w naszym stanie obchodzić uroczyście i złożyć jubilatowi serdeczne życzenia.

Podpisany zarząd porozumiawszy się z świetną c. k. Radą szkolną okręgową i ks. przewodniczącym czarnieńskiej Rady szk. miejsc. naznacza dzień 7 czerwca, nieodwołalnie na tę uroczystość, załączając program takowej.

I. O godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym.

II. Po nabożeństwie złoży jubilatowi życzenia w imieniu nauczycielstwa delegat oddziału ropcz. Tow. pedag. i wręczy mu dar i adres pamiątkowy. Podobnież złoży życzenia jubilatowi delegat c. k. Rady szk. okręg., młodzież szkolna i reprezentanci gminy.

III. Potem odbędzie się doroczne posiedzenie członków ropcz. oddz. Tow. pedag. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.
3) Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu oddziału.
4) Sprawozdanie ze stanu kasy.
5) Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów oddziałowych.
6) Odczyt p. Sobkowicza Jana na temat: „O znaczeniu posłuszeństwa w wychowaniu."
7) W sprawie zakładania burs dla synów nauczycieli, referent p. Kozdraś Franciszek.
8) Wybór delegata na walny zjazd członków Tow. pedag. w Stryju.
9) Wybór zarządu na rok przyszły.
10) Wnioski p. t. członków.

Zwracamy się do wszystkich szanownych panów nauczycieli ze stron bliższych i dalszych, z powiatu ropczyckiego i pilźnieńskiego, tudzież z sąsiednich okręgów szkolnych: rzeszowskiego, [illegible], aby wszyscy, którzy tylko mogą, stanęli w dniu 7 czerwca w Czarnej i tym sposobem zaznaczyli silnie, że pracować wspólnie i szanować się wzajemnie umieją, że oddając cześć ustępującemu weteranowi, znają nietylko trudność powołania, ale i zacność i jego wysokie znaczenie. Spodziewamy się, że w dniu tym wszyscy uściskamy sobie dłonie i w kółku kolegów, znajomych i życzliwych zaczerpniemy nowych sił i zachęty do dalszej zawodowej pracy.

Z zarządu oddziału Tow. pedagogicznego.
W Ropczycach, 17 maja 1883.

prezes *Ks. dr. J. Krzysiak.* — sekretarz *Udziela Seweryn.*

Wypadek. W cegielni parowej p. Barucha w Łagiewnikach spadł w sobotę d. 19 b. m. wieczorem rzemień z koła maszynowego, a gdy 14-letni Jakób Fras, chciał znów go założyć na koło, został przez maszynę uchwycony i przygnieciony do muru. Ciężko pokaleczonego odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z Iwkowy piszą nam: Dnia 13 maja o godz. 5 rano zdarzył się w Iwkowej okropny przypadek. Antoni Repetowski, grabarz miejscowy, nałogowy pijak, wskutek wyrzutów żony, że już przepił cały dobytek, porwał siekierę i uderzył ją w głowę trzy razy. Zwierzchność gminna zakuła Repetowskiego w okowy, skrępowała ręce powrozem i wsadziła do aresztu; ale o godz. 9 wieczór zbrodniarz odwiązał z rąk powroz i powiesił się. Żona Repetowskiego żyje.

Do naśladowania. W celu zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych przez szkoły wydano w Anglii przepis, który od 1-go maja r. b. obowiązywać począł, mocą którego w czasie panowania chorób zaraźliwych na wezwanie władzy sanitarnej każda szkoła ma być zamknięta, lub też niektórzy uczniowie od uczęszczania wykluczeni. Prawo to obowiązuje wszystkie szkoły, pobierające zapomogę państwową.

Zjazd dziennikarzy niemieckich odbył się podczas Zielonych Świątek w Eisenach. Powzięto postanowienia, które sprowadzą znaczne zmiany w ich stosunkach. Uchwalono zawiązać nowy związek dziennikarzy na podstawie wniosków, powziętych w Frankfurcie nad M. z małemi tylko zmianami. Idzie tu głównie o zapewnienie pomocy w nagłych wypadkach i chorobie. Uchwalono także wybór sądu honorowego. Rzecz naturalna, zjazd skończył się ucztą, podczas której wypito piwa bez miary.

Areostyka. Rosyjskie pisma donoszą, że obecnie w Petersburgu budują się aż trzy łodzie latające, systemów Kostowicza, Możajskiego i Sokołowicza. Dla oznajmienia z tą kwestyą publiczności miejscowej, rosyjskie towarzystwo techniczne urządza szereg odczytów o areostatyce.

TEATR.

(Występy gościnne B. Leszczyńskiego: „Otello".)

Któż nie słyszał choć cośkolwiek o bohaterze tragedyi Szekspirowskiej — „Otello"? A słysząc, komuż we śnie nie zjawiła się jego smagła, mauryteńska twarz, na której znoje wojenne i cierpienia straszne, wyryły niezatarte piętno! Biedny Maur! Złość i przewrotność ułudnie cywilizowanego świata potąd jak huragan biły w jego szlachetną pierś i jak sępy szarpały jego wielkie, potężne serce — aż pękło. Biedny Maur! Stało się zadość marzeniom jego wroga: padł sławiony za boje zwycięskie, mężny i pełen wzniosłych porywów, syn gorących piasków afrykańskich. Już mu nie zaszeleszczą chorągwie, lub zarżą radośnie rumaki, ani mu zagrzmią trąby, kotły i „ducha rzeźwiące, rozgłośne flety", ani też zagrają głucho spiże, „których gardła nieśmiertelnego władcy na Olimpie głos przedrzeźniają". Otello skończył swój zawód! padł na gruzach własnego szczęścia — u nóg tej, którą kochał całym żarem namiętnego serca Maurytanina; padł u nóg tej, która była dlań wytchnieniem po skwarze dnia, ciszą po gromach burzy, zdrojem najsłodszych rozkoszy i dumy i szczęścia — lilią białą na mętnem jeziorze, a którą on zerwawszy — zniszczył niebacznie. Potężna postać! Jak niebo afrykańskie nieustannym ogniem, płonąca wiecznym żarem namiętności; nieokiełznana i dzika jako stepowce z rozwianą na wiatr grzywą — prostacza i łatwowierna jak dziecko. Cała skala możliwych uczuć ludzkich wre w sercu tej wielkiej kreacyi genialnego tragika. Domoniczna jej siła jak fala morska piętrzy się, kłębi, wznosi, porywa i odtrąca na bok wszelki konwencyonalizm. Ztąd to odtworzenie jej jest ową skałą, o którą rozbijają się niejednokrotnie nawet wielkie talenty. Otello Szekspira to nie „wyfraczony" modnie bohater współczesnych nam dramatów. To człowiek nieznający półsennych westchnień, przeciągłych spojrzeń i salonowej etykiety. To Maur, natura na wskróś pierwotna — ogniowa próba dla aktora nawykłego do sztuk dzisiejszych, skrapianych sentymentalizmem i w ogóle bezkrwistych.

Jak wyszedł z tej próby p. Leszczyński? Same już warunki sceniczne, jakie posiada, mogą mu do pewnego stopnia zapewnić zwycięstwo. Wzrost okazały, silna, korpulentna budowa, głos potężny — są to zalety arcyważne dla Otella. Połączenie też ich z znakomitą w ogóle grą stworzyło całość świetną. Otello czuł, cierpiał, działał prawdziwie, wsparty na najrealniejszych podstawach. Wspaniale, imponująco przedstawiał się ten dziki Maur, wielki w swem nieszczęściu, groźny i okrutny, ale podniosły zawsze, krwi żądny — w obronie swej czci. Scena, gdy pozbawia życia Desdemonę, wielką grozą przejęła publiczność. Słowa jednak rozpaczy nad łożem zamordowanej wypadły niezbyt przejmująco. — W ogóle w grze p. Leszczyńskiego świetne momenty obok słabszych nie są rzadkością i następują po sobie tak szybko, iż mocno osłabiają wrażenie danej chwili. Sądzimy, że jestto przedewszystkiem winą głosu, którym artysta za mało jeszcze włada. Tony pośrednie prawie nie istnieją u p. Leszczyńskiego. Gdzie trzeba siły, jest porywający, gdzie spokoju lub tkliwszych dźwięków, nie zawsze na miejscu.

Desdemoną była — p. Kałużyńska. Biedny Otello! nisko musiał się schylać, gdy chciał wycisnąć palący pocałunek na ustach swej ukochanej. Ztąd nieraz potrącał prawie o śmieszność. Zresztą co do gry p. Kałużyńskiej, nie można artystce odmówić uznania. Mniej niż zwykle mrugała „tragicznie" oczami, mniej falowała jej pierś, mniej było dziwacznych ruchów, mniej wreszcie owych słodko sentymentalnych dźwięków, przypominających Muezina, wzywającego z meczetu wiernych na modlitwę... Tak grać powinna zawsze!

O otoczeniu Otella i Desdemony chcielibyśmy przemilczeć. Z wyjątkiem p. Wernera, który dość poprawnie odegrał rolę chorążego Jago i kilku innych, reszta nastrajała publiczność wcale wesoło. Owi wszyscy „obywatele cypryjscy", „Wenecyanie", „Rodrygi", „senatorowie" nie zdziwiliby nas, gdybyśmy ich spotkali w Skawinie, jako kochanych „ziomków" — ale na Cyprze?

W końcu pytanie, dlaczego w akcie drugim Otello mieszka — w kościele? Czyżby teatr cypryjski, pobierający obfitą subwencyę krajową nie mógł się zdobyć na przyzwoite dekoracye? *(z.)*

Pierwszy raz wystąpił p. Leszczyński w sobotę jako hr. Clermont Latour w „Odetcie" i wyróżnił się chlubnie, szczególnie w akcie I. Filipa la Hoche grał po p. Żelazowskim p. Antoniewski, a Morizota po p. Wojdałowiczu p. Wójcicki. Zastępcom nie udało się zatrzeć wspomnienia, jakie pozostawili po sobie w tych rolach pp Z. i W. Dla braku miejsca, jakoteż ze względu, że rola hr. Clermont Latour jest mniej wybitną w repertoarze p. Leszczyńskiego — poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance o sobotniem przedstawieniu.

Repertoar teatralny.

Wtorek 22 maja: „Oj młody, młody!" kom. w 4 aktach hr. J. A. Fredry.

Sobota 26 maja: „Starzy kawalerowie" kom. w 5 aktach W. Sardou. Trzeci występ B. Leszczyńskiego.

Niedziela 27 maja: „Gęsi i gąski" komedya w 5 aktach M. Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Księgarnia K. Bartoszewicza zapowiada cały szereg nowych wydawnictw. Obecnie drukują się jej nakładem:

1. Dzieła Krasickiego. Wyszły 3 tomy, 4ty w tych dniach ukaże się z pod prasy, tom 5ty zamknie to najtańsze wydanie dzieł „księcia poetów".

2. Satyry Opalińskiego według pierwotnych wydań.

3. Hr. Anastazyi Dzieduszyckiej: „Listy do nauczycielki". Nazwisko zacnej i sympatycznej pracowniczki i autorki na polu pedagogicznem odpowiada za treść dzieła.

5. Zbiór pieśni narodowych w miniaturowem wydaniu.

5. Zapiski Tym. Lipińskiego, znane z wyjątków umieszczanych w *Przeglądzie literacko-art.* Pierwszorzędne to źródło do czasów Królestwa Pol. z lat 1827—1831.

6. Piosnki Berangera w tłomaczeniu p. L. Kozłowskiego.

7. Drugi zeszyt noweli Daudeta, Coppée'go, E. Polko, Dickensa itd.

Dział ekonomiczny.

Nafta kaukazka. Czytamy w *Kuryerze lwowskim*. Młodociany nasz przemysł handlowy zmuszony jest rozwijać się w takich warunkach, że grozi mu całkiem na seryo konkurencya nafty... kaukazkiej, bezpośredni też interes mają dla nas dane, dotyczące kaukazkiej produkcyi naftowej.

Nafta na Kaukazie znajduje się nad brzegami morza Kaspijskiego w okolicy Baku. Kopalnie nafty istnieją tam nie zbyt dawno, a do 1877 r. produkcya nie przewyższała ogółem miliona pudów rocznie. W tym ostatnim jednak roku produkcya nafty kaukazkiej szybko podskoczyła do wysokości 15 milionów pudów, wywóz zaś nafty z Baku z 400.000 pudów wzrósł do 12 milionów. Jednocześnie cena surowca z 45 kopiejek za pud spadła na 5, następnie na 2 kopiejki. Na miejsce 2 studni, które istniały tam lat 10, jest ich obecnie 375. Główne punkta produkcyi naftowej połączone są liniami kolejowemi, oraz rurami naftowemi. Ogólna długość tych ostatnich wynosi 90 wiorst, pędzić zaś przez nie można 400.000 pudów surowej nafty na dobę.

Cyfry te dają pewne wyobrażenie o rozległości produkcyi kaukazkiej, nie mogą jednak iść jeszcze w porównanie z produkcyą amerykańską, gdzie rury naftowe jednej tylko firmy Standart Oil Comp. w Pensylwanii mają 7.500 kilom. (tyleż prawie wiorst) długości i łączą około 20.000 studni.

Produkcya kaukazka nie stanęła jeszcze na tej wysokości co amerykańska, podkopuje ją jeszcze forsowna konkurencya i brak ustalonych dróg i zbytu. Że jednak robią się tam operacye na większą skalę, widzimy z tego, że jedno tylko z towarzystw akcyjnych dla produkcyi nafty, zorganizowane przez Nobla, nie wahało się wydać 12 milionów rubli na urządzenie całego systemu ułatwionego transportu dla swej nafty, a ten wydatek pozwala Towarzystwu sprzedawać naftę znacznie taniej od innych przedsiębiorców.

Dotąd jednak główną przeszkodą w rozszerzeniu zbytu nafty kaukazkiej był utrudniony i daleki transport. Nafta szła zazwyczaj z Baku do Astrachania morzem, dalej Wołgą do Niżnego Nowogrodu, a ztąd kolejami na zachód. Tylko dzięki nadzwyczaj niskiej cenie surowca na miejscu można było myśleć o dalekim transporcie.

Obecnie jednak i ta trudność w części usuniętą zostanie, za parę tygodni bowiem, jak donoszą dzienniki rosyjskie, ukończoną zostanie kolej z Baku do Tyflisu — ponieważ zaś istnieje już kolej z Tyflisu do Poti nad morzem Czarnem, z Baku przeto można będzie przesyłać naftę wprost na morze Czarne, zkąd iść będzie ona dalej, częściowo morzem Śródziemnem, częściowo Dunajem, w pewnej ilości przez Rumunię i pod firmą nafty rumuńskiej wchodzić będzie do Węgier, a wreszcie iść będzie na Odesę do Podwołoczysk i dalej koleją Karola Ludwika.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że przed kilku już tygodniami donieśliśmy, iż pierwszy transport nafty kaukazkiej z Warszawy (a zatem starą drogą na Wołgę) wyruszył do Wiednia. Teraz transport ten zostanie znacznie ułatwiony, a donosiliśmy już i o tem, że przedsiębiorcy kaukazcy zawarli układ, zarówno z Towarzystwem żeglugi na Dunaju, jak i z koleją Karola Ludwika, który uczyni z nafty kaukazkiej groźnego konkurenta naszej produkcyi krajowej.

I nic dziwnego. Podczas gdy 1 centnar surowca na Kaukazie, jak donoszą najświeższe telegramy handlowe, kosztuje 3 centy, tenże sam 1 centnar naszej nafty, obłożonej wielorakiemi ciężarami fiskalnemi kosztuje 30—50 centów.

Gdy więc przedsiębiorcy kaukazcy zawierają z łatwością korzystne układu z naszemi kolejami, przedsiębiorcy nasi żebrać muszą w Wiedniu, ażeby taryfę cłową dla naszej nafty i na naszych kolejach zniżono o tyle przynajmniej, żeby nafta galicyjska wyjść mogła z kraju o miedzę przynajmniej, do Czech i na Węgry, ażeby mogła w domu u siebie konkurować z naftą... kaukazką i amerykańską.

Dziś rzeczy tak stoją, że nafta nasza płacić musi za transport koleją Karola Ludwika z Tarnowa do Krakowa więcej niż nafta kaukaska, według świeżo zawartego układu, płacić będzie z Podwołoczysk do Krakowa.

Żyjemy w miłem Eldorado — nieprawdaż?

Wiedeń, 20 maja.
Pszenica na wiosnę 10·20—10·30, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 10·05—10·10 na jesień 10·50—10·55. Zyto węgierskie 8·— — 8·40. Zyto na wiosnę 7·95—8·—. Zyto na jesień 8·25 — 8·30. Owies handlowy 7·10 — 7·20. Owies na wiosnę 7·10—7·15. Owies na jesień 7·02 — 7·07. Kukurudza gotowa 7·20 — 7·30 na maj, czerwiec 7·10—7·15, lipiec i sierpień 7·15—7·20, sierp. wrzes. 7·25 — 7·30.
Spirytus 32·25—32·50.
Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Na 60 kandydatów do Sejmu z małych posiadłości, dotąd przez oba komitety przedwyborcze zatwierdzonych, jest 29 takich, którzy w ubiegłym okresie sejmowym byli posłani, a 31 nowych.

Zgromadzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego — odbędzie się we środę dnia 23 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Donoszą nam z Warszawy, że młodzież uniwersytecka zamierza wnieść do ministra oświaty prośbę o złagodzenie wydanego na ich kolegów wyroku sądu uniwersyteckiego, w razie zaś gdyby prośby tej nie przyjęto, lub nie uwzględniono, zamierzają petenci nie przystąpić do egzaminów i wykreślić się z uniwersytetu. Krok taki świadczyłby wprawdzie bardzo pięknie o koleżeńskich uczuciach młodzieży, ale sądzimy że byłby on niewłaściwy i szkodliwy. Losu skazanych on nie polepszy, ale pomnoży liczbę ofiar i pociągnie za sobą faktyczne zamknięcie uniwersytetu. Młodzież powinna tego zamiaru zaniechać

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 21 maja. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców JE. dr. Smolka wyliczał ważniejsze swe czynności w Sejmie i w Wydziale krajowym, poczem na interpelacyę zaprzeczył, jakoby popierał kandydaturę Blocha. Dr. E. Czerkawski mówił o klubie postępowym, o ugodzie indemnizacyjnej, za którą głosował, o reformach szkolnych, zamierzonych w znanym jego wniosku, który został załatwiony uchwaloną przez Radę państwa nowelą szkolną. Poczem usprawiedliwiał nieobecność swą na wszechnicy. Zgromadzenie uchwaliło wezwać Romanowicza na wtorek.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał z żoną i orszakiem wczoraj o godzinie 10 wieczorem do Moskwy na koronacyę.

Wiedeń, 21 maja. Ks. Aosta wraz z włoskim orszakiem koronacyjnym udającym się do Moskwy, wstąpił wczoraj w nocy o godz. 11½ do Wiednia i zajechał do hotelu „Imperial".

Gorycya, 21 maja. Hr. Chambord odjechał wczoraj do Frohsdorf.

Berlin, 21 maja. Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj po południu ks. kanclerza, a w poniedziałek przyjmie zaproszenie na obiad w ambasadzie francuskiej.

Petersburg, 21 maja. Wczoraj o godz. 1 w nocy wyjechał car z rodziną i Wielcy książęta Aleksy i Paweł z Gatczyny do Moskwy. — Min. Giers ma tam wyjechać dzisiaj.

Moskwa, 21 maja. Para carska wraz dziećmi i z W. ks. Aleksym i Pawłem przybyła wczoraj wieczorem o godzinie 6½ do Moskwy — wśród radosnych okrzyków ludu. Carstwo wysiedli w pałacu Petrowskim, gdzie pozostaną aż do uroczystego wjazdu do Kremlu. Napływ obcych jest ogromny. Wszędzie panuje jak największy spokój i porządek.

Rzym, 21 maja. Wczorajsze dzienniki poranne zapewniały, że ministrowie Janardelli i Baccarini, których oświadczenia dane na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 19 bm. były sprzeczne z oświadczeniem prezydenta ministrów Depretisa, podali się do dymisyi. Dzisiejsze dzienniki poranne obstają przy zaprzeczeniu uczynionem przez Agence Stefani, iż dymisya tych ministrów dotąd nie nastąpiła. Dziś oczekują wyjaśnienia obecnej sytuacyi, gdyż przed południem miała się odbyć rada ministrów. Depretis ma następnie zasięgnąć rozkazów króla i postanowienie jego Izbie ogłosić.

Marsylia, 31 maja. Prefekt powtórnie przyłożył niedawno oderwane pieczęcie na dawnej kaplicy kolegium jezuickiego. Biskup zaprotestował przeciw temu. Straż policyjna stoi koło kaplicy.

Dublin, 21 maja. Karę śmierci na mordercy w Phönixparku Delancy zamieniono w drodze łaski na karę dożywotnich robót przymusowych.

Tunis, 21 maja. W sobotę w nocy zaszła bójka między policyą a bandą złodziei. Wielu żandarmów zostało ranionych. Konsulowie postanowili, że na przyszłość policya miejscowa ma być uprawnioną do aresztowania i uwięzienia złoczyńców jakiejkolwiekbądź narodowości.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 maja 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·60	78·55
„ 5% Austr. pap. nowa	93·50	93·50
„ srebrna „	79·15	79·15
„ złota „	98·60	98·95
„ 6% Węg.	120·55	120·45
4% Renta złota węg.	89·17	89·25
Losy z r. 1860	195·50	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	839·—
„ kredytowe	305·75	307·—
Londyn	120·15	120·20
Napoleondor	9·51	9·52
Lombardy	149·—	148·30
Losy z r. 1864	170·50	171·75
Akcye Karola Ludwika	301·75	302·25
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·50	158·50
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·10
Losy premiowe węg.	115·—	115·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145·75	145·75
„ Północno zachodnie	200·50	202·25
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	164·75
Marka	58·55	58·60
Ruble papierowe	119·—	119·—
Dukat	5·66	5·65
Berlin d. 21 maja 1883.		
Banknoty	170·80	170·75
Wiedeń	170·70	170·50
Warszawa	202·60	202·55
Ruble	202·95	203·10
5% Listy zast. król. polsk.	63·35	63·10
4% „ likwidacyjne	54·90	55.—
Akcye Karola Ludwika	128·75	129·25
„ kredytowe	521·—	524.50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Ktoby sobie życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania poprawnie i jasno myśli swoich, ustnie lub pismem, raczy się zgłosić do Jana Ozarnowskiego, nauczyciela języka francuskiego, mieszkającego przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 45 w domu p. Kluczyńskiego na drugiem piętrze.

Wrazie nieobecności uprasza się interesowane osoby o zostawienie adresu na dole u fryzyera p. Ostrowskiego.

Przyjąłbym także chętnie, za pomiernem wynagrodzeniem, czynność lektora w językach: francuskim, niemieckim, włoskim, łacińskim, polskim i rosyjskim, albo obowiązek sekretarza do prowadzenia korespondencyi w językach: francuskim, polskim i rosyjskim.

L. 14675.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady **sekwestratora** przy zborze izraelickim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 31 Maja b. r.** trwający.

Ubiegający się o tę posadę winni własnoręcznie napisaną prośbę wnieść do zarządu zboru izraelickiego w terminie wyżej wskazanym i wykazać się że władają językiem polskim w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 lat życia, tudzież że zasługują na zaufanie.

Do tej posady przyłączona jest roczna płaca 300 złr. z funduszu zboru izraelickiego pobierać się mająca, oraz taksy za czynności sekwestracyjne.

Posada sekwestratora zostanie poruczoną tymczasowo za złożeniem kaucyi służbowej 300 złr.

Kraków d. 16 Maja 1883. 1535 1 3

Młody Człowiek

od lat kilkunastu pracujący w zawodzie gospodarczym, poszukuje odpowiedniej posady jako zarządca na którym z folwarków w Galicyi od 1 Lipca 1883.

Adres: Do zarządu gospodarczego w Łęowicach, p. Bogumiłowice. 1489 3 3

Młoda osoba

Niemka, wykształcona, przyjemnej powierzchowności **szuka miejsca panny lub pokojówki.** Rozumie nieco po polsku. Miejsce może objąć zaraz. Listy adresować należy pod lit. **C. k. poste restante Brzostek.** 1511 3 3

Lekki używany **powozik**

jest za złr. 175 do sprzedania w Szarej Kamienicy u stróża. 1524 2 2

32 morgi

gruntu, milę od Krakowa, bez budynków, do sprzedania. Wiadomość pod lit. A. B. poste restante Kraków. 1536 1 3

Lokal

parterowy

składający się najmniej z 7 ubikacyj dość obszernych, potrzebny jest na umieszczenie drukarni od 1 Kwietnia 1884 r.

Właściciele domów mający lokal taki do wynajęcia zechcą złożyć ofertę do **kancelaryi Senatu Akademickiego** przy ulicy Grodzkiej. Najwięcej pożądanym jest lokal w ulicach bliskich budującego się gmachu Uniwersytetu przy ulicy Gołębiej.

Kraków d. 1 Maja 1883. 1486 2 3

Istniejący od przeszło **50 lat** w mieście **Wadowicach** dobrze renomowany

Handel Towarów Mięszanych i Wina

jest każdego czasu pod przystępnymi warunkami do odstąpienia.

Bliższe szczegóły udzieli na osobiste lub listowne zgłoszenia się Pani **Otylia Schultzowa** właścicielka handlu **w Wadowicach.** Także mogą osobiście zgłaszający się zasięgnąć bliższą wiadomość w kancelaryach Wnych Adwokatów **Dra Chrzanowskiego w Kętach i Dra Bogdaniego w Żywcu** jakoteż u Wgo **Nycza** Zarządcy Szpitala S. Łazarza **w Krakowie.** 1527 2 2

ZAKOPANE.

Z początkiem Maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacyi klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracye wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. 1416 8

Dr. Wenanty Piasecki

właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPNA.

5 Kilo doskonałej **Kawy Convenienz** w najlepsz. gat. za złr. **5·75**
5 Kilo „ „ **Jawa** grubo-ziarnistej „ „ **6·50**
5 Kilo najlepszej „ **Portorico** wybornej „ „ **6·75**
5 Kilo wyśmienitej „ **Ceylon** Prima „ „ **7·25**

Cenniki tow. kolonial. delikatesów franco.

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysela **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1483 4 5

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 3—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

1380 4 12

NAJLEPSZYM **Papierem Cygaretowym** jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUSKI.

Ostrzega się przed podrabianiem i naśladowaniem

Ta bibułka cygar. wtedy jest prawdziwą, gdy na każdym papierku znajduje się stempel **LE HOUBLON** a każda okładka opatrzona jest poniższą marką ochronną i sygnaturą.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

FABRIQUE C. C. MARQUE DE ...

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Kąpiele Siarczane w Krzeszowicach

otwarte zostaną z d. 1 Czerwca 1883.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia mieszkań etc., udziela miejscowa Administracya Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach. 1507 3 3

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

poleca następujące nowości: 1447 4 6

Bartels. Tygodzień polski, ustęp z życia myśliwskiego na Litwie —·60
Buszczyński Stefan. Sądy cudzoziemców o Polsce —·50
K. B. Dwadzieścia kronik Przeglądu literackiego i artystycznego —·80
Krzywda K. Kwestya polska —·50
Morawski Fr. Pisma zbiorowe wierszem i prozą z przedmową St. hr. Tarnowskiego, 4 tomy 12·—
Schmidt Józef. Kuchnia polska, siódme wydanie 2·—
Skarga. Żywoty świętych, wydanie 25-te, tanie in 4-to. Dotąd wyszło 13 zeszytów. Cena każdego zeszytu —·15
Żółkowski. Momus i Pot-pouri —·80
„ tož samo w oprawie 1·20

[1 złr.] Niezbędne narzędzie dla wszystkich! [1 złr.]

nader rzadkie, nowe i prawie darmo



wynalezione przez amerykanina WOODWARD

Niżej podpisany agent główny bardzo sławnej i znanej fabryki Woodward & Comp. w Filadelfii (w Ameryce) ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w przejeździe przez Kraków zatrzyma się trzy dni, aby zaznajomić Publiczność z nowym wynalazkiem: **niezbędnego amerykańskiego narzędzia.** Nowy ten wynalazek, którego nikt dotąd nie posiada, jest pożytecznym i koniecznym dla każdego.

Narzędzie to wykonywa następne roboty: 1) Wyostrza w ciągu pięciu minut tuzin noży, nożyczek i t. d. 2) Otwiera blaszanki od sardynek, konserw etc. 3) Rozcina papier według żądanej formy. 4) Zawiera mały młoteczek do małych ćwieczków. 5) Przecina szkła najgrubsze i najcieńsze. 6) Służy do zeskrobywania zużytego kitu do kitowania szyb. 7) Tnie szkło najgrubsze i najcieńsze daleko lepiej jak dyament w rozmaitych kształtach. 8) Zawiera także mały korkociąg do otwierania flakoników.

Cena stała 1 złr. Aby otrzymać jeszcze jedno narzędzie do ostrzenia dopłaca się 10 ct.

Będąc jedynie głównym agentem fabryki Woodward, niżej podpisany doprowadził narzędzie powyższe do nader małej stosunkowo ceny, aby go jak najwięcej rozpowszechnić i zaznajomić z nim Publiczność; użyteczność tego narzędzia jest niezaprzeczona a wysprzedaż była tak prędka, że w przeciągu czterech lat wysprzedano w rozmaitych miastach Europy **9,000.000** tych narzędzi. (153 1 2)

Sprzedaż powyż. narzędzi trwać będzie do Środy przy ul. Sławkowskiej w hotelu Saskim pod Nr. 7.

Główny agent fabryki The Woodward Tool, **Aristiedes Sagojannis.**

Kupna domu poszukuje

w obrębie plantacyj **w wartości 20 do 25,000 złr.** Oferty proszę nadesłać pod: **„W. M. 10. p. r Kraków.** 1528 1 3

Medal zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Medal umiejętnej pracy na wystawie w Przemyślu

Niżej cen wiedeńskich o 50% trwalsze nabyć można:

Prysznice, Wanny, Sitzbady, Bidety, Parówki. Water-closety nadkanałowe, pokojowe i w ogóle wszelkie przyrządy do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, szyfrem, papą i t. d. wszelkie Ornamenta do budowli wykonywam jak najstaranniej, mając do tego odpowiednie maszyny.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam prędko i sumiennie.

Urządza gromochromy, dzwonki elektryczne

W. KOSYDARSKI

w Krakowie ul. Szewska 21.

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie darmo i opłacone. 1324 16 30

Urządza wodociągi, tuby pneumatyczne

OSŁABIENIE

zmazania nocne, bezsilność męzka, impotencya, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, niedokrewność** (anemia), **cierpienia miecza pacierzowego,** jak również **choroby następowe** — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całem świecie

Przetwory Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.

Cena Proszku Regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., Balsamu Miraculo 1 złr. 50 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 ct. więcej. 249- 9

Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: St. Georg's Apotheke Wien V, Wimmergasse 33, (dokąd należy się udawać z pisemn. zamów.) Prawdziwy przetwór opatrz. jest marką ochronną.

Uwaga!

DOM o 6 ubikacyach, z ogrodem owocowym, obejmującym gruntu przeszło 4 morgi i miejsce do budowli, wolny 15 lat od podatku, jest z wolnej ręki **do sprzedania** za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u właścicielki Nr. 12 przy rogatce mogilskiej. 1534 1 3

KAPELUSZE

PARYSKIE i WIEDEŃSKIE

w wielkim wyborze

w Salonie Mód

Zawistowskiej

Kraków, Rynek 21

I. piętro. 1461 3 5

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi,** poleca Apteka pod Gwiazdą.

Konst. Wiszniewskiego

w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1325 9

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora Dra DRASCHEGO pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniej. lekarzy **MEDALE z różnych wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. POPPA

c. k. nadw. dentysty w Wiedniu, I, Bognergasse 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako prezerwatywa przeciw **dyfteryi,** jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. **Jedna wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.**

C. k. nadw. dentysty Dra J. G. Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalnie i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wyprzyskom, po 30 cnt. 1279 2 4

Przed naśladowaniami ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich dosyć podobne i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp.: W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stocmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 21/5.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 15	98 60
4	„ „ „ „		89 50	90 —
6	„ Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	100 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat		97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ 18 „		100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 19/5.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 40	100 —

Wiedeń, dnia 19/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 70	78 85
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	79 20	79 35
4	„ „ złota	„ „ 100	99 10	99 25
4	„ „ pap. nowa	100	93 55	93 70
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	135 25	135 70
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	138 75	139 75
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 30	148 80

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 45	120 60
4	„ srebrna	„ „ 100	120 50	120 65
5	„ pap.	„ „ 100	87 65	87 80
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99 20	99 50
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	115 —	115 0
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 90	110 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 20	98 60
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 30	99 80
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99.75	100 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 80	114 30
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 60	103 —
—	„ Wieden. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 25	32 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 70	27 25

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit węg. oest. złote	za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102 50	103 50
5	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	102 —	102 50
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „	100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	— —	— —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	101 50	102 25
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	97 75	-- —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 45	100 60
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 —	99 20
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 50	93 50
4				

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	95 50	95 75
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ „ 100	98 70	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 80
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	102 —	102 25
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr. „ „ 100	93 30	93 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	139 50	140 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	92 10	92 45
5				

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 160 złr. za sztukę	170 50	171 —
	Klary	na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck	na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich	na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie	na 20 złr. w. a. „ „	17 75	18 25
—	Lublańskie	na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a. „ „	41 50	— —
—	Palfy	na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a. „ „	12 05	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a. „ „	6 40	6 70
—	Rudolfa	na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm	na 40 złr. m. k. „ „	52 50	53 —
—	Salzburgskie	na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 5
—	St. Genois	na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie	na 100 złr. m. k. „ „	127 50	128 50
4	„	na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein	na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 —
—	Windischgraetz	na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	115 —	115 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	108 75	109 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	219 25	220 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	307 60	307 90
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	304 20	304 60
5	Hipoteczn. galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	132 25	132 75
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	839 —	840 —
5	Unionbank	na 100 złr.	117 20	117 50

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	82 —	82 75
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 75	172 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2835 —	2840 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	197 —	197 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	302 75	303 25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 —	171 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.		23 25	23 75
bez %	Prag Duxer		58 50	59 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 75	169 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	165 —	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	336 25	329 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	148 20	1 8 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 75	1 2 25
5	Nordosty	na 200 „	159 —	59 50

WALUTY.

%			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 52	9 53
	20-to Markówka	„ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 80	9 82
	Funty szterlingi	„ „	11 97	12 —
	Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie	„ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe	„	119 25	119 50

Warszawa, dnia 19/5.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 85	100 15
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa		93 20	93 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.